Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK VI. Nr 10 (1662) PIĄTEK, 11 STYCZNIA 1952 ROKU

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

CENA 15 gr

Nowoczesna walcownia - jedna z największych w Europie

rozpocznie produkcję przy hucie „Częstochowa"

Intensywne prace nad budową nowego wielkiego pieca

W rozbudowywanej hucie „Częstochowa" trwają prace nad ukończeniem montażu drugiej części nowej stalowni. Załogi budowlane dążą do przyspieszenia uruchomienia olbrzymiej walcowni rur — jednej z największych i najnowocześniejszych w Europie.

Na ukończeniu jest montaż 3 nagrzewnic nowego wielkiego pieca. Kontynuuje się prace przy budowie siłowni. Codziennie przybywa co najmniej 40 wagonów materiałów budowlanych i konstrukcji montażowych, które z dnia na dzień zmieniają oblicze rozwijającej się w szybkim tempie potężnej huty.

Zbliża się już dzień uruchomienia walcowni rur, dla której wzniesiono potężną halę o szklanych ścianach. Montowany tu pierwszy w Polsce piec obrotowy do grzania wlewków pozwoli na dużą oszczędność czasu i właściwe, jednakowe ogrzewanie materiału.

Projekty wszystkich nowych hal opracowane zostały przez polskich inżynierów i techników Normy zużytej konstrukcji na metr sześcienny i metr kwadratowy hali odpowiadają normom wypracowanym przez fachowców radzieckich, stanowią wzór doskonałego rozplanowania urządzeń i oszczędnego wykorzystania powierzchni hal.

Kilka miesięcy trwała prowadzona w b trudnych warunkach budowa fundamentów pod walcownię. Przeprowadzono przy tych pracach elektropetryfikację gruntu według metody prof. Cebertowicza z Politechniki Gdańskiej.

Szybko postępują prace przy budowie nowego wielkiego pieca, gdzie kończy się już montaż trzech nagrzewnic. Wzniesiono tu komin z prefabrykatów przygotowywanych we własnej betoniarni i ukończono szalunek pod zasobniki tworzyw dla wielkiego pieca.

1800 statków przeładowano szybkościowo

W praktyce przeładunkowej portów **Gdańska** i **Gdyni** powszechna stała się metoda szybkościowego przeładunku, upowszechniona na podstawie doświadczeń portu leningradzkiego. Robotnicy portowi Gdańska i Gdyni tę nową metodę dostosowali do wymagań pracy w portach polskich, osiągając przy tym bardzo dobre rezultaty. W r ub. przeładowali oni szybkościowo przeszło 1800 statków, skracając czas pracy średnio o 36 proc.

We współzawodnictwie między Gdańskiem i Gdynią przoduje port gdański, gdzie czas obsługi poszczególnych jednostek skrócono w r. ub. o 37 proc.

Pierwsze bloki

W środę rozpoczęto budowę nowej serii osiedla Mirów w Warszawie. Wznoszone obecnie bloki staną przy trasie N—S im. J. Marchlewskiego

Na zdjęciach grupa murarska Stanisława Nazderskiego układa pierwsze cegły fundamentów nowego bloku; poniżej — rysunek przedstawiający przyszły widok bloku, którego budowę rozpoczęto w środę.

Foto — Wł. Piotrowski

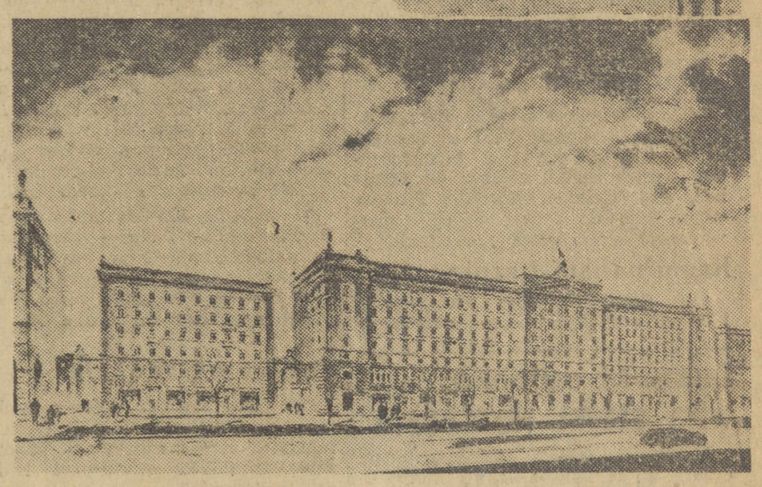

Dla lepszego zaopatrzenia wsi

500 tys. ton nawozów

sprowadzimy w b. r. z zagranicy

Niezależnie od stopniowego wzrostu krajowej produkcji, w r.b. import nawozów sztucznych osiągnie jeszcze większe rozmiary niż w latach ub Na wiosenną akcję siewną zakupione zostało za granicą 50 tys ton superfosfatu Jeszcze większe dostawy importowanych nawozów fosforowych otrzyma nasze rolnictwo na jesieni. W ciągu b.r. nadejdzie do kraju ok. 450 tys ton soli potasowych, nie produkowanych dotychczas w kraju i dostarczonych przez NRD

Nadeszły już z zagranicy pierwsze dość znaczne transporty nawozów.

Nowy poseł Argentyny w Polsce złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP.

Prezydent R. P., Bolesław Bierut, przyjął dnia 9 bm na audiencji posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Argentyny Arturo Leonelo Ludueña, który złożył Prezydentowi R.P. listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające poseł Ludueña powiedział m. in.:

„Czuję się wielce zaszczycony i dumny z tego, że mogę reprezentować Naród i Rząd Argentyński wobec Waszej Ekscelencji. W misji tej za główne zadanie obieram sobie utrzymanie i rozwój więzów przyjaźni szczęśliwie istniejących między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Argentyńską. Pozwalam sobie też prosić abym w wykonywaniu tej szlachetnej misji mógł liczyć na poparcie Rządu Polskiego".

Prezydent R.P. w odpowiedzi stwierdził m. in:

„Pragnę zapewnić Pana, że znajdzie Pan ze strony Rządu Rzeczypospolitej pełne zrozumienie dla wagi, jaką posiadają dla sprawy pokoju szczerze przyjazne stosunki między narodami nawet geograficznie odległymi oraz dla wagi, jaką dla utrwalenia tej przyjaźni posiada utrzymanie i stały rozwój międzynarodowej współpracy ekonomicznej i kulturalnej. Dlatego też wszelkie Pańskie poczynania, w tym kierunku zmierzające, mogą liczyć na pełne i życzliwe poparcie Rządu Polskiego jak i moje własne".

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających obecni byli: min. Spraw Zagr. St. **Skrzeszewski**, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P. min. M. **Rybicki**, wicedyr. Gabinetu Prezydenta R P. E. **Drozdowicz** i dyr. Protokołu Dyplomatycznego MSZ E. **Bartol**.

Następnie poseł Ludueña został przyjęty przez Prezydenta R.P. na audiencji prywatnej, przy której obecny był min. Skrzeszewski.

Dziesiątki tys. metrów tkanin dadzą włókniarze na cześć 10 rocznicy PPR

Coraz liczniej napływają zobowiązania, którymi ludzie pracy pragną uczcić 10 rocznicę powstania PPR.

W **ZPB im. Dzierżyńskiego** robotnicy masowo podjęli zespołowe i indywidualne zobowiązania, dzięki którym zakłady wyprodukują ponad plan dziesiątki tysięcy metrów tkanin i tysiące kilogramów przędzy

Liczne zobowiązania podjęli również robotnicy **ZPB im. Marchlewskiego.** Realizując te zobowiązania załoga tkalni wykona plan 1 kwartału r.b. w 102 proc.

Zobowiązania wysokiego przekraczania norm produkcyjnych masowo podejmowali robotnicy **Fabryki Samochodów w Starachowicach.** Wybitny przodownik pracy P. **Litwinek,** który realizuje już zadania 4-go roku Planu 6-letniego, postanowił podnieść wydajność swej pracy o dalsze 20 proc Litwinek uzyskiwać będzie 329 proc normy.

Załoga **S/S Tobruk** obok zobowiązań, które pozwolą jej wykonać dodatkowy rejs na zaoszczędzonym paliwie, postanowiła zapoznać się na specjalnych kursach z historią polskiego ruchu robotniczego ze szczególnym uwzględnieniem historii PPR.

W **porcie gdyńskim** kierownictwo i instruktorzy **Domu Kultury** postanowili założyć dodatkowych 6 punktów bibliotecznych, które będą obsługiwały robotników poszczególnych rejonów portu.

W woj. **bydgoskim** wartościowe zobowiązania podjęła załoga **Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych.** Wartość zobowiązań robotników wszystkich działów tych zakładów wynosi ok 800 tys zł.

Mapy Chin i ZSRR u lotnika amerykańskiego zestrzelonego w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że artyleria przeciwlotnicza ochotników chińskich zestrzeliła w Korei Północnej bombowiec amerykański typu „B-26".

Wzięty do niewoli pilot bombowca, Steiner, który zeskoczył na spadochronie, miał przy sobie 5 dwustronnych map sztabowych. Na jednej mapie znajdował się rejon Pekinu, na drugiej Portu Artura, na trzeciej prowincji Dżehol i Mukden, na czwartej Władywostoku i Kaesongu, na piątej mapie — Nagasaki i Kahosima.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że lot bombowca amerykańskiego zaopatrzonego w mapy obszarów Chińskiej Republiki Ludowej, świadczy dobitnie o dążeniu interwentów amerykańskich do rozszerzenia agresywnej wojny.

Kryzys we Francji trwa
Naród domaga się rządu pokoju

PARYŻ (PAP). Prawicowy socjalista Pineau, któremu prezydent Auriol zaproponował we wtorek utworzenie gabinetu, oświadczył, że nie podejmie się misji tworzenia rządu.

W środę prezydent Auriol rozpoczął ponownie konsultację z przywódcami partii politycznych.

Na ręce prezydenta napływają setki depesz i rezolucji z całego kraju z żądaniem powołania do życia rządu prowadzącego politykę pokoju, niepodległości narodowej i postępu. Depesze takie wysłali do prezydenta Auriola robotnicy elektrowni kanału Donzere-Mondragon, fabryki sztucznego jedwabiu w Grenoble, kilkunastu fabryk okręgu paryskiego, kolejarze Paryża, Ivry, Carcassonne, Le Bourget, stowarzyszenie b. kombatantów i liczne organizacje demokratyczne.

Na marginesie kryzysu rządowego, dziennik „L'Humanite" przypomina jak zgubne dla Francji były w ostatnich latach rządy reakcyjnych gabinetów.

Dziennik podkreśla, że od chwili przystąpienia Francji do planu Marshalla, zdolność nabywcza mas pracujących spadła o prawie 50 proc.

Dymisja rządu Belgii

BRUKSELA (PAP) Rząd premiera J. Pholiena postanowił podać się do dymisji. Omawiając decyzję premiera belgijskiego podania się do dymisji, korespondent agencji „France Presse" w Brukseli przypomina, że rząd belgijski wystosował niedawno do sekretariatu t.zw. „Rady bloku atlantyckiego" notę, w której odrzuca wszelkie „zalecenia" w sprawie zwiększenia tempa remilitaryzacji Belgii. Nota podkreśla, że Belgia wyczerpała wszystkie swe możliwości w dziedzinie rozbudowy zbrojeń i że „dalszy wysiłek w tym kierunku" doprowadzi ją do ruiny.

O zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy
Doniosła sesja Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). W środę rano rozpoczęła się w Berlinie I zwyczajna sesja Izby Ludowej NRD.

Przewodniczący Izby dr Dieckmann przed rozpoczęciem obrad powitał przedstawiciela radzieckiej komisji kontroli oraz członków misji dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie NRD Serdeczną owację zgotowali obecni licznym gościom z Berlina zach. i z Niemiec zach., wśród których znajdował się b. kanclerz dr Józef Wirth.

Porządek dzienny sesji obejmuje następujące punkty:

1) deklaracja rządowa; 2) sprawozdanie nadzwyczajnej komisji rządowej, która opracowała projekt ordynacji wyborczej do ogólnoniemieckiego zgromadzenia narodowego; 3) sprawozdanie delegacji rządowej, która brała udział w posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Paryżu oraz 4) dyskusja i rezolucje.

Dr Dieckmann zakomunikował następnie deputowanym, że do prezydium Izby Ludowej wpłynęło wiele depesz powitalnych, które świadczą o ogromnych nadziejach, jakie naród niemiecki wiąże z obradami Izby Ludowej.

Z kolei dr Dieckmann udzielił głosu premierowi Grotewohlowi w celu złożenia deklaracji rządowej.

BERLIN (PAP). Były kanclerz Niemiec dr **Wirth** udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji ADN.

Odpowiadając na pytanie, czy według niego dojdzie do zwołania narady ogólnoniemieckiej, Wirth oświadczył, że każdy Niemiec, któremu drogi jest pokój, pragnie, aby ten wielki cel został osiągnięty.

„Wyznaję — oświadczył dr Wirth — następującą zasadę: przy pomocy narodu niemieckiego i współnie z narodem niemieckim, łamiąc wszelkie przeszkody, dążyć do jedności i pokoju".

Nawiązując do żądania niektórych kół wydalenia go z Niemiec zach. w związku z jego oświadczeniem na temat planu Schumana, dr Wirth oświadczył:

„Głosy domagające się mego wydalenia nie zasługują na to, aby się ich bać, ani na to, aby je zbytnio lekceważyć Gdyby mnie deportowano byłoby to najdobitniejszym dowodem, że obywatele w Niemczech zach. pozbawieni są praw demokratycznych.

Znamy ten język, który w okresie republiki weimarskiej doprowadził w końcu do morderstw".

Debata w Bonn pod osłoną policji

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że w środę rozpoczęła się w Bundestagu (parlament Trizonii) debata nad planem Schumana.

W Bonn i okolicach Adenauer skoncentrował silne oddziały policyjne, żeby nie dopuścić do protestów przeciwko planowi Schumana. W ciągu ostatnich 48 godzin wzmogła się niezwykle gwałtowna fala protestów przeciwko przyjęciu przez Trizonię planu Schumana. Ze wszystkich stron Niemiec zach. nadchodzą wiadomości o demonstracjach protestacyjnych. W Zagłębiu Ruhry górnicy i metalowcy przeprowadzili strajki protestacyjne. Deputowani do Bundestagu otrzymali tysiące listów i rezolucji, wzywających do głosowania przeciwko planowi Schumana.

Bezpośrednio po otwarciu sesji, zabrał głos przewodniczący KPD M. **Reimann.** Zwrócił się on do członków Bundestagu z apelem, by odrzucili plan Schumana jako plan wojny i katastrofy dla narodu niemieckiego i dla Europy Zachodniej Wysunął on propozycję odrzucenia planu Schumana.

Przedstawiciel koalicji rządowej, znany działacz faszystowski, b. hitlerowiec **Meerkatz** zaproponował, żeby Bundestag przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem KPD Wniosek jego został przyjęty, przy czym schumacherowscy socjaliści wstrzymali się od głosowania i w ten sposób umożliwili uchwalenie propozycji Meerkatza.

Deputowani komunistyczni zaproponowali również, aby głosowanie nad ratyfikacją planu Schumana było jawne.

Debata trwa.

Fiasko amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych"

Stanowczą opozycję wobec agresywnych zamierzeń USA ujawniła dyskusja w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). Po zakończeniu dyskusji nad sprawozdaniem tzw. komitetu „akcji zbiorowych" Komisja Polityczna ONZ przystąpiła do głosowania nad projektem rezolucji 11-tu państw i poprawkami do tego projektu.

W toku dyskusji wiele delegacji wniosło do projektu rezolucji 11-tu krajów poprawki, które w istocie rzeczy pozbawiły wszelkiego znaczenia ten projekt. Nawet delegaci krajów bloku anglo-amerykańskiego ustosunkowali się negatywnie do amerykańskiego programu tzw. „akcji zbiorowych", odmówili aprobaty sprawozdania komitetu „akcji zbiorowych". Zgłosili oni poprawki do rezolucji 11-tu krajów, które **umożliwiają każdemu krajowi - członkowi ONZ odmowę udziału w „akcjach zbiorowych".**

M. inn. delegat Wenezueli — jeden z współautorów rezolucji 11-tu krajów, uważał za konieczne przypomnieć, że możliwość wysyłania wojsk Wenezueli poza granice kraju jest niezwykle ograniczona. Przedstawiciel Republiki Dominikańskiej stwierdził stanowczo, że kraj jego, rozważając sprawę udziału w „akcjach zbiorowych", będzie się liczył przede wszystkim z koniecznością wykorzystania swych rezerw dla celów wewnętrznych.

Delegaci Islandii i Costa-Rica oświadczyli, że w ogóle nie mogą wysyłać żołnierzy za granicę. Przedstawiciel Szwecji uprzedził kategorycznie, że, zgodnie z ustawodawstwem jego kraju, Szwecja nie może wysyłać wojsk poza granice kraju i jej siły zbrojne nie mogą uczestniczyć w „akcjach zbiorowych".

Delegaci szeregu krajów południowo-amerykańskich stwierdzili zdecydowanie, iż pierwszeństwo przyznają zobowiązaniom, wypływającym z ich udziału w międzyamerykańskich porozumieniach regionalnych.

Fakt, że Stany Zjednoczone i inni autorzy projektu rezolucji 11-tu krajów zmuszeni byli zaakceptować zgłoszone poprawki — jest najlepszym świadectwem siły i rozmachu oporu, na który natrafił amerykański plan wciągnięcia innych państw do imperialistycznych planów St. Zjednoczonych.

Przedstawiciele St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji czując, że ich rezolucja doznaje fiaska, uczynili wszystko, aby „uratować swój prestiż". Gorliwie zabiegali o odrzucenie możliwie największą ilością głosów radzieckiego projektu rezolucji Nie decydując się na bezpośrednie odrzucenie rezolucji radzieckiej, delegacje USA, Anglii, Francji i Brazylii zgłosiły „poprawkę", która proponuje zastąpić cały tekst propozycji radzieckiej nieokreślonym i nikogo nie obowiązującym wskazaniem na możliwość zwołania periodycznego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa — co i bez tego przewidziane jest przez Kartę ONZ.

Delegat Francji, usiłując przedstawić w fałszywym świetle stanowisko Zw. Radzieckiego, aby w ten sposób doprowadzić do odrzucenia rezolucji radzieckiej, wygłosił długie, antyradzieckie przemówienie. Przewodniczący Komisji zmuszony był przerywać nawet wywody delegata francuskiego.

Odpowiadając delegatowi francuskiemu, min. **Wyszyński** oświadczył m. inn.:

„Chcemy, aby ONZ, pod której flagą toczy się wojna w Korei, sprecyzowała swe stanowisko na periodycznym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa bądź też, w ostatecznym wypadku, na Zgromadzeniu Ogólnym. Proponujemy Zgromadzeniu Ogólnemu, aby dało takie zalecenia, które by sprzyjały położeniu kresu rozlewowi krwi w Korei. Jesteśmy za pokojem nie w słowach, lecz w czynach i żądamy tego samego od ONZ".

Na popołudniowym posiedzeniu delegaci szeregu krajów, w tej liczbie Afganistanu, Burmy, Argentyny i Guatemali zgłosili wiele istotnych poprawek do projektu rezolucji 11 krajów.

Przemawiał również ponownie min. Wyszyński, który stwierdził, że delegacje USA, Anglii, Francji i Brazylii, występując przeciwko niezwłocznemu zwołaniu periodycznego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, wykazują swą NIECHĘĆ UREGULOWANIA SPORNYCH

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Powstaje nowy Wehrmacht
2200 czołgów — 1700 samolotów

BERLIN (PAP). Prasa donosi, że p.o. min. spraw wojskowych w reżimie Adenauera **Blank** zakomunikował, że armia zach.-niemiecka zostanie oficjalnie utworzona w ciągu 8 tygodni. Obowiązkowa służba wojskowa będzie trwała 18 miesięcy. Niemieckie dywizje otrzymają 2.200 czołgów i 1.700 samolotów bojowych.

Blank zaznaczył, że w pierwszym etapie armia zach.-niemiecka liczyć będzie 6 dywizji pancernych, 6 dywizji zmotoryzowanej piechoty oraz jednostki artylerii i oddziały saperskie.

W skład lotnictwa wejdą eskadry samolotów odrzutowych, bombowców i myśliwców.

Blank zaznaczył, że plany i termin utworzenia armii zachodnio-niemieckiej zostały opracowane wspólnie przez generałów amerykańskich i zach.-niemieckich.

Wyścig zbrojeń prowadzi do ruiny
Gospodarka brytyjska poważnie zachwiana

LONDYN (PAP). Min. finansów W. Brytanii **Butler** złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że zapasy złota i dolarów strefy szterlingowej spadły w ostatnim kwartale ub. r. o 935 mil. dolarów (prawie o 334 mil. funtów). 31 grudnia 1951 r. zapasy złota i dolarów wynosiły 2.335 mil dolarów wobec 3.270 mil. dol. 31 grudnia 1950 r.

Min. Butler podkreślił, że olbrzymi spadek zapasów złota i dolarów w ub. r., a zwłaszcza w jego ostatnim kwartale stanowi poważne niebezpieczeństwo dla gospodarki W. Brytanii i gospodarki wszystkich państw strefy szterlingowej.

Omawiając oświadczenie Butlera, dziennik „Daily Worker" pisze:

„W. Brytania, jej dominia, kolonie i satelici, znajdują się na skraju bankructwa. Struktura finansowa imperium brytyjskiego oparta na wyzysku kolonii i dominiów przez Metropolię, została poważnie zachwiana. To co się dzieje obecnie w Anglii, dzieje się także w każdym kraju Europy Zach., biorącym udział w wyścigu zbrojeń. Ten wyścig zbrojeń narzucony przez imperialistów amerykańskich doprowadził kraje Europy Zach. do ruiny".

„Times" pisze:

„Oświadczenie min. Butlera dowodzi, że funt szterling przeżywa obecnie najostrzejszy ze swych dotychczasowych kryzysów".

201 powiatów zwolnionych z miarek i odsypów

Najlepsze wyniki w planowym skupie zboża 8 b. m. uzyskali chłopi z województw: łódzkiego, zielonogórskiego i kieleckiego.

Łączna liczba powiatów, które zwolnione zostały od obowiązku odsypów i miarek, wynosi obecnie 201.

W interesie imperialistycznej wojny—na żołdzie wywiadu USA

uprawiali szpiegostwo przeciw Polsce Ludowej

Pięciu zdrajców przed sądem w Warszawie

10 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces szpiegów nasłanych do Polski przez wywiad amerykański: Witolda Bikulicza, Jana Koja, Pawła Griegera, Jerzego Barona i Alfreda Planety.

Akt oskarżenia podkreśla, że imperializm amerykański, realizując swe zbrodnicze plany wywołania trzeciej wojny światowej, organizuje na terenie Niemiec zach. i zach. Berlina ośrodki wywiadowcze oraz tzw. obozy dla uchodźców, które w rzeczywistości służą jako punkty oparcia dla werbunku i nasyłania agentów na tereny ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Ośrodki wywiadowcze wzmogły w ostatnim czasie masowe werbowanie agentów i przerzucanie ich na teren Polski. Agenci ci wer bowani są przede wszystkim wśród przestępców i zdegenerowanych wy rzutków, szukających schronienia w państwach kapitalistycznych, a przede wszystkim na terenie neohitlerowskich Niemiec.

M. in. w okresie od kwietnia do końca października 1951 r. podczas usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy zostali zatrzymani Bikulicz, Koj, Grieger, Baron i Planeta — wysłani do Polski w celu prowadzenia szpiegostwa i dywersji.

Kryminalista i szpieg USA

Osk. **Bikulicz** — były andersowiec i notoryczny kryminalista, wielokrotnie karany za liczne kradzieże, został zwerbowany do roboty szpiegowskiej przez kapitana wywiadu amerykańskiego w maju 1947 r. w czasie gdy odbywał karę za kradzież w więzieniu w Schwäbisch-Hall (Niemcy Zach.).

Po podpisaniu odpowiedniego zobowiązania Bikulicz otrzymał szpiegowskie zadanie rozpracowywania m. in. polskiego lotnictwa i 8 czerwca 1947 r. został dołączony do grupy odsyłanych do Polski więźniów i w ten sposób przerzucony do kraju. Bikulicz został odstawiony do więzienia w Cieszynie, a po zwolnieniu, we wrześniu 1947 r., przystąpił do zleconej mu roboty szpiegowskiej.

Podczas pobytu w Polsce Bikulicz zebrał zlecone mu przez wywiad amerykański dane szpiegowskie dotyczące Wojska Polskiego i przemysłu, po czym 5 marca 1951 r. nielegalnie przekroczył granicę, udając się do zach. Berlina, gdzie natychmiast nawiązał kontakt z oficerem CIC.

W punkcie dla obcokrajowców w Berlinie, który służył wywiadowi amerykańskiemu do werbowania agentów spośród przebywających w nim przestępców zbiegłych z Polski, Bikulicz zetknął się tam z osk. Kojem.

Konkretne zadania

Osk. **Koj** również notoryczny kryminalista, kilkakrotnie karany za pijaństwo, awanturnictwo i kradzież, zbiegł z Polski w sierpniu 1949 r. do Berlina zach.

W styczniu 1951 r. Koj zetknął się z placówką wywiadu amerykańskiego, zamaskowaną szyldem instytucji udzielającej pomocy „uchodźcom" z Polski. W tym ośrodku szpiegowskim oskarżony został przesłuchany przez pracowników wywiadu amerykańskiego Puka, „Stefana" i „Artura".

W kwietniu 1951 r. „Artur" zlecił Kojowi przeprowadzenie w Polsce szeregu zadań szpiegowskich. Zadania te polegały m. in. na „rozpracowaniu" w Polsce pewnej kopalni i na przekazaniu na wskazane miejsca w Poznaniu wezwania do niejakiego płk. Skibińskiego do stawienia się w Berlinie oraz na przekazaniu zaszyfrowanych wiadomości. Oskarżony otrzymał również polecenie przeprowadzenia płk. Skibińskiego przez granicę. „Artur" dał wówczas Kojowi pewną sumę pieniędzy w markach i dolarach.

W tym samym czasie również Bikulicz otrzymał polecenie udania się do Polski w celu nawiązania kontaktu z działającym w kraju agentem Koniecznym oraz zebrania dalszych materiałów szpiegowskich dotyczących wojska i kolejnictwa.

24 kwietnia 1951 r. Bikulicz wraz z Kojem, w celu wykonania zleconych im zadań szpiegowskich, udali się razem do Polski i w trakcie przekraczania granicy zostali zatrzymani.

Osk. **Grieger** jest defraudantem, który z obawy przed odpowiedzialnością 12 czerwca 1950 r. zbiegł z Polski do Berlina zachodniego. Po kilku dniach pobytu w punkcie dla uchodźców w Berlinie, Grieger został skierowany do konsulatu USA, gdzie przesłuchał go pracownik wywiadu amerykańskiego „Bill". Grieger udzielił szeregu informacji szpiegowskich „Billowi", który dał mu pewną sumę w markach niemieckich.

W sierpniu 1950 r. Grieger otrzymał od „Billa" polecenie udania się do Polski z zadaniem zorganizowania „kanału przerzutowego" i sieci wywiadowczej na terenie Górnego Śląska, „rozpracowania" pewnych kopalń oraz przygotowania miejsca dla zainstalowania radiostacji i zorganizowania jej obsługi. Grieger zaopatrzony przez „Billa" w fałszywe dokumenty i pieniądze nielegalnie przekroczył granicę i przybył do Katowic.

Oskarżony, wykonując w kraju zlecone mu zadanie szpiegowskie, zwerbował m. inn. do współpracy z wywiadem amerykańskim znajomego właściciela restauracji Barańskiego i M. Kruszyńskiego.

27 lipca 1951 r. Grieger, usiłując wspólnie z Barańskim przekroczyć nielegalnie granicę kraju, został zatrzymany przez patrol Wojsk Ochrony Pogranicza.

Osk. **Baron** — w czasie okupacji volksdeutsch — jest b. żołnierzem Wehrmachtu i korpusu Andersa. Baron w marcu 1951 r. w Kochłowicach usiłował zamordować swoją żonę i dziecko, strzelając do nich kilkakrotnie z przechowywanego nielegalnie rewolweru.

Baron zbiegł z kraju w początkach maja 1951 r., udając się do zachod. Berlina. Zaprowadzony do placówki wywiadu amerykańskiego, został przyjęty przez zatrudnionego tam przedwojennego dwójkarza „Stefana". „Stefan", po szczegółowym przesłuchaniu i uzyskaniu od oskarżonego informacji szpiegowskich, do tyczących m. in. produkcji polskich kopalń oraz jednej z hut — zwerbował Barona do roboty szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego.

„Stefan" zaaranżował również rozmowę Barona z przedstawicielką rozgłośni radiowej „Wolna Europa". W toku tej rozmowy, za którą osk. otrzymał 10 marek i kilka sztuk papierosów, Baron przekazał przedstawicielce „Wolnej Europy" szereg oszczerczych plotek, szkalujących Polskę Ludową.

Latem Baron został przez „Stefana" wyprawiony do Polski w celu przeprowadzenia szeregu zadań szpiegowskich. Przekraczając granicę polską w celu wykonania zleconej mu roboty szpiegowskiej, Baron został zatrzymany przez patrol WOP.

»Rada Polityczna«— ekspozyturą wywiadu

Osk. **Planeta**, karany za fałszerstwo czeku, zbiegł 1 września 1950 r. z kraju do Norymbergi, gdzie przekazał wywiadowi amerykańskiemu szereg informacji szpiegowskich.

W końcu 1950 r. i początkach 1951 r. Planeta nawiązał kontakt z agentami wywiadu amerykańskiego „Jerzym" i „Stanisławem", którzy będąc przedstawicielami ekspozytury tego wywiadu występującej pod nazwą „Rady Politycznej", zwerbowali oskarżonego do roboty szpiegowskiej przeciwko Polsce.

Po przejściu szczegółowego przeszkolenia szpiegowskiego pod kierunkiem agenta wywiadu amerykańskiego „Karola" — Planeta, zaopatrzony w fałszywe dokumenty, pieniądze i materiały szpiegowskie, został 5 września 1951 r. wysłany do Polski z zadaniem organizowania sieci szpiegowsko-dywersyjnej. Po przybyciu do kraju Planeta został zatrzymany.

Ludność egipska wita statki radzieckie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS cytuje w depeszy z Kairu doniesienia dzienników egipskich o przybyciu do Port Saidu radzieckich statków rybackich, znajdujących się w drodze do Władywostoku i o serdecznym przyjęciu, jakie zgotowała ludność tego miasta marynarzom radzieckim.

Pomimo ulewnego deszczu na molo portowym zgromadziły się 7 bm. tysiące mieszkańców na długo przed przybyciem statków radzieckich.

Korespondent dziennika „Al Misri" donosi, że mieszkańcy Port Saidu serdecznie witali przybywające statki. Korespondent dziennika „Al Ahram" stwierdza, że gdy statki radzieckie zaczęły zawijać do portu, ludność spotykała je przyjaznymi okrzykami.

Szwecja zwróciła kutry polskie

Sąd Najwyższy w Sztokholmie zasądził na rzecz Polski dwa kutry rybackie, które niejaki Zdrojewski wraz ze swoim wspólnikiem przywłaszczyli sobie, uciekając do Szwecji. Oba kutry zostały przed kilku dniami przyholowane w dobrym stanie do portu w Ustce.

115 miliardów dol. na zbrojenia USA

WASZYNGTON (PAP). Min. obrony USA podało do wiadomości, że od chwili wybuchu wojny w Korei upoważnione zostało do wydatkowania na cele zbrojeniowe sumy 115.500 mil. dolarów.

W ciągu 17 miesięcy wojny koreańskiej wojskowe władze amerykańskie otrzymały na zakup sprzętu i budowę baz 51,1 miliarda dolarów, na rozbudowę lotnictwa — 20,3 miliarda dolarów, na armię lądową — 17,7 miliarda dolarów i marynarkę wojenną — 13,1 miliarda dolarów.

Nowa porażka USA w ONZ

(Początek na str. 1-ej)

PROBLEMÓW. Stanowisko tych delegacji dowodzi, że St. Zjednoczone i ich partnerzy DĄŻĄ DO UTRZYMANIA ISTNIEJĄCEGO NAPIĘCIA MIĘDZYNARODOWEGO.

Głosowanie

Następnie Komisja przystąpiła do głosowania nad przedstawionym projektem rezolucji i poprawkami do tego projektu.

Ponieważ pierwszy punkt projektu rezolucji radzieckiej, przewidujący rozwiązanie komitetu tzw. „akcji zbiorowych", przekreśla projekt rezolucji 11-tu, oddano go pod głosowanie w pierwszej kolejności.

Mimo, że znaczna część delegacji wyraziła w toku dyskusji negatywny stosunek do projektu rezolucji 11-tu — delegacje te nie ośmieliły się głosować za pierwszym punktem propozycji radzieckiej. Odrzucono go większością głosów. Wstrzymały się od głosu Indie i Indonezja.

Następnie odbyło się głosowanie nad zrewidowanym projektem rezolucji 11-tu krajów, zawierającym poprawki, które odrzucają punkt aprobujący sprawozdanie komitetu „akcji zbiorowych" i zezwalają krajom — członkom ONZ na to, by nie brały udziału w tych „akcjach".

Za takim projektem rezolucji, oznaczającym w istocie fiasko amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych", głosowało 51 delegacji. Przeciwko temu projektowi — 5 delegacji (ZSRR, Ukraina, Białoruś, Polska i Czechosłowacja), 3 delegacje (Indie, Indonezja i Argentyna) wstrzymały się od głosu. W głosowaniu nad poszczególnymi punktami rezolucji 11-tu krajów wstrzymało się od głosu 4 — 15 delegacji.

Mimo, że projekt rezolucji 11-tu krajów został przyjęty, wynik dyskusji świadczy o fiasku amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych". Na podstawie obecnego tekstu rezolucji rząd amerykański nie będzie mógł domagać się od krajów — członków ONZ, aby ich rezerwy wojskowe i siły zbrojne brały udział w agresywnych planach wojennych USA. Oznacza to, że St. Zjednoczone poniosły w tej sprawie poważną porażkę, świadczącą o spadku ich prestiżu i wpływu w ONZ.

Togliatti wytycza drogę

poprawy sytuacji we Włoszech

RZYM (PAP). Na plenum KC Komunistycznej Partii Włoch 6 bm. sekretarz gen. Partii P. Togliatti zabrał głos w dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego: „Ochrona i odbudowa obszarów dotkniętych klęską powodzi".

„Nie jest przypadkiem — powiedział Togliatti — że uwaga plenum skupiła się na tym zagadnieniu. Chodzi tu o najważniejszy we Włoszech fakt polityczny od czasu wyborów samorządowych w maju i czerwcu ub. r.

Powódź ujawniła w pełni następstwa faktu, że Włochy — to kraj słaby pod względem ekonomicznym, o zacofanym wyekwipowaniu swego przemysłu i rolnictwa, a zarazem kraj, który od dziesiątków lat marnuje swe zasoby na przygotowanie wojen i awantur imperialistycznych. Podkreślanie tego faktu jest obowiązkiem komunisty, chodzi tu bowiem o konsekwencje polityki prowadzonej od dziesiątków lat przez panującą klasę burżuazyjną, polityki, której rzecznikami są teraz partia chrześcijańsko-demokratyczna i jej rząd. Albo ten kurs ulegnie zmianie, albo też wszyscy odczują jego nieubłagane następstwa. Togliatti wyraził przekonanie, że w kraju istnieje potencjalna większość zdolna do poparcia programu socjalno odnowienia Włoch. Dowiodły tego ostatnie wybory i potwierdzą to wybory następne.

3-punktowy program przedstawiony przez Togliattiego przewiduje:

1) odroczenie wszystkich nadzwyczajnych wydatków wojskowych do czasu naprawienia szkód, wyrządzonych ostatnimi klęskami żywiołowymi,

2) zlikwidowanie wrogości i dyskryminacji w stosunku do ZSRR, krajów demokracji ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów,

3) zlikwidowanie wszystkich form dyskryminacji między obywatelami oraz powrót rządu i wszystkich władz państwowych na grunt legalności konstytucyjnej.

Uważam— powiedział na zakończenie mówca — że wykonanie tych trzech elementarnych warunków może utorować drogę do decydującej poprawy sytuacji kraju.

FAKTY DNIA

Eisenhower chce być prezydentem

Styczeń — to feralny miesiąc w życiu gen. Eisenhowera. W ubiegłym roku w styczniu, Dwight D. Eisenhower objął stanowisko naczelnego dowódcy „wojsk atlantyckich". Pamiętamy dobrze, jak podczas jego objazdu stolic zachodnioeuropejskich witały go wszędzie wrogie manifestacje ludności i okrzyki: „Wynoś się do domu!" Pamiętamy również, jak w styczniu 1951 r. Eisenhower przyjechał do Bonn i jak złożył osławione oświadczenie, że zbrodnie Wehrmachtu „należą już do przeszłości" i że nie żywi on „żadnej urazy" do hitlerowskich generałów, do hitlerowskich zbrodniarzy wojennych...

Teraz Eisenhower obrał znów miesiąc styczeń dla złożenia oświadczenia, które ma mu zapewnić jeszcze wyższy szczebel w wiernej służbie dla Morganów i Rockefellerów. **„Gauleiter" zachodniej Europy** stwierdził bowiem w sposób dyplomatyczny i zawikłany, lecz niedwuznaczny, że **zgadza się na wystawienie swojej kandydatury na stanowisko prezydenta USA.** Przy okazji Eisenhower „wyjaśnił", że jest zwolennikiem Partii Republikańskiej.

Jakże to charakterystyczne dla obyczajów politycznych Stanów Zjednoczonych, że człowiek, biorący żywy udział w życiu politycznym, dopiero po szeregu lat i po długim namyśle „ujawnia", do której z partii burżuazyjnych należy. Faktem jest bowiem, że o zgodę Eisenhowera na wystawienie jego kandydatury ubiegali się działacze zarówno „demokratyczni" (łącznie z Trumanem), jak i „republikańscy". Trudno o bardziej jaskrawy dowód faktu, że między tymi partiami nie ma żadnej politycznej różnicy i że cała gra z rzekomą konkurencją wyborczą tych partii obliczona jest jedynie na wprowadzenie w błąd „maluczkich".

Lecz mniejsza o to, czy Eisenhower jest „republikaninem" czy „demokratą". Bardziej istotne od tych etykietek są jego rzeczywiste przekonania polityczne, a raczej jego faktyczne powiązania z ludźmi sprawującymi władzę w Ameryce.

Jeśli chodzi o stanowisko Eisenhowera w sprawach polityki zagranicznej, to wiadomo, że jest on **gorącym zwolennikiem odbudowy Wehrmachtu** i przekształcenia Trizonii w odskocznię dla agresji amerykańskiej w Europie. Wiadomo, że w pierwszych miesiącach ataku USA na Koreę Eisenhower **wypowiedział się za użyciem bomby atomowej przeciw Koreańczykom.** Wiadomo, że w październiku 1951 r. Eisenhower udzielił wywiadu czasopismu francuskiemu „Paris-Match", w którym **nakreślił plany działań wojennych w okolicach... Leningradu i na południu Rosji.** Wiadomo, że właśnie Eisenhower **wywiera** w imieniu USA **nacisk na rządy zachodnio-europejskie, żądając przyśpieszenia zbrojeń.** Chyba wystarczy, żeby nie mieć żadnych wątpliwości, że nowy kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest wiernym wykonawcą rozkazów tych miliarderów i bankierów amerykańskich, którzy marzą o nowej wojnie światowej i o opanowaniu całej kuli ziemskiej.

Mniej znane są poglądy Eisenhowera w dziedzinie amerykańskiej polityki wewnętrznej, choć oczywistą jest rzeczą, że nie mogą one się zasadniczo różnić od jego powyżej nakreślonego programu zagranicznego. Nowojorski „Daily Worker" słusznie stwierdził, że **„będąc zwolennikiem wojny przeciwko narodom kolonialnym i Związkowi Radzieckiemu, jest on również zwolennikiem wojny przeciw stopie życiowej i prawom obywatelskim w USA".**

Faktem jest, że Eisenhower wypowiada się nawet przeciwko tzw. „Sprawiedliwemu Ładowi" — czyli przeciwko tej demagogii socjalnej, którą trumanowska Partia Demokratyczna usiłuje zamaskować swą reakcyjną politykę. Eisenhower i popierający go ludzie „wielkiego biznesu" uważają, że tego rodzaju listki figowe nie są potrzebne i że można już otwarcie przystąpić do realizacji programu faszystowskiego w USA. Faktem jest również, że podczas krótkiego okresu urzędowania Eisenhowera na intratnym stanowisku „prezydenta" Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, zdążył on **wypowiedzieć się za zwolnieniem z pracy wszystkich wykładowców podejrzanych o sympatie komunistyczne.**

Wybory prezydenta USA odbędą się w listopadzie rb. i dopiero w lipcu tzw. „konwencja" Partii Republikańskiej zdecyduje oficjalnie, czy wystawia kandydaturę Eisenhowera. Lecz **prasa wielkokapitalistyczna już powitała decyzję Eisenhowera jako niemal równoznaczną z objęciem przezeń stanowiska prezydenta.** Truman wobec takiego kontrkandydata miał jakoby zrezygnować ze współzawodnictwa.

Rzecz jasna, że przedwczesne jest jeszcze teraz wypowiadanie opinii, czy Eisenhower zostanie prezydentem. Niemniej jednak decyzja wystawienia jego kandydatury jest nowym dowodem faszyzacji i militaryzacji Stanów Zjednoczonych.

G. J.

W walce o niezależność Iranu

MOSKWA (PAP). W Teheranie powstał „Narodowy Koalicyjny Komitet Wyborczy", w którego skład weszli przedstawiciele Narodowego Tow. Walki przeciwko imperialistycznym spółkom naftowym w Iranie, Stow. Pomocy Chłopom Iranu i Stow. Azerbejdżańczyków.

Komitet ten opracował program wyborczy w charakterze instrukcji dla swych kandydatów na posłów do Medżlisu XVII kadencji.

Pryskają złudzenia imperialistów

Masy na Wschodzie zbudziły się...

OBRADY ogólnego zgromadzenia ONZ wykazały, że St. Zjednoczone nie zawsze mogą liczyć na poparcie delegacji państw Bliskiego, Środkowego i „Dalszego" Wschodu. Mowa nie tylko o delegacji arabskiego Egiptu, ale również o delegacjach innych państw arabskich i nie arabskich jak Indie, Iran lub Burma. Żadna z tych delegacji nie reprezentuje rządu ludowo-demokratycznego. W przeważającej większości tych krajów partie komunistyczne są nielegalne. W Pakistanie i Indiach partie komunistyczne są przedmiotem okrutnych prześladowań. Rząd Burmy prowadzi wytężoną walkę przeciw armii narodowo - wyzwoleńczej, w której kierowniczą rolę odgrywają komuniści.

Czym więc wytłumaczyć fakt, że delegat Egiptu w ONZ wysuwa propozycję zalecającą natychmiastowy zakaz broni atomowej, równie zbrodniczej według określenia tegoż delegata, jak od dawna zakazane przez konwencje międzynarodowe gazy trujące? Czym wytłumaczyć fakt, że Indie i państwa arabskie wypowiadają się wbrew stanowisku USA za dopuszczeniem Chin Ludowych do Rady Bezpieczeństwa? Czym wreszcie wytłumaczyć fakt, że burżuazyjno-feudalni politycy krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu przy każdej sposobności wyrażają chęć zachowania neutralności między obozem imperialistycznym a antyimperialistycznym?

Odpowiedzi na powyższe pytania należy szukać w sytuacji gospodarczo-społecznej tych krajów i w olbrzymim przełomie politycznym, który nastąpił po drugiej wojnie światowej w stosunkach międzynarodowych.

OLBRZYMIE tereny od Gangesu do Nilu zamieszkałe są przez ponad 600 milionów ludzi, z których przygniatająca większość żyje w okropnej nędzy. Są to setki milionów chłopów hinduskich, pakistańskich, irańskich i arabskich, przeważnie dzierżawców, używających najprymitywniejszych narzędzi rolniczych i zmuszonych do oddawania znacznej części swoich nędznych plonów obszarnikom.

Są to drobni kupcy i rzemieślnicy, którzy żyją w warunkach nie o wiele lepszych od chłopów, pozbawionych możliwości polepszenia swojej pozycji życiowej. Są to sfery inteligencji urzędniczej, której źródło utrzymania stanowi nie tyle nędzna pensja, ile różnego rodzaju łapówki wymuszane na wszystkich tych, których zły los zmusza do zetknięcia się z władzami państwowymi. Są to studenci, synowie wspomnianych kupców, rzemieślników, urzędników — młodzi, których w obecnych warunkach czeka perspektywa życiowa niewiele różniąca się od losu ich ojców. Są to wreszcie robotnicy, wyzyskiwani w najokropniejszy sposób przez nieliczne grupy miejscowych kapitalistów i kapitał międzynarodowy. Faktyczną władzę w tych krajach sprawują obszarnicy i nieliczne grupy wielkokapitalistyczne, ściśle związane z kapitałem angielskim i amerykańskim.

Błędem jednak byłoby sądzić, że wspomniane setki milionów ludzi: chłopów, robotników, rzemieślników i drobnych kupców to „ciemna", bierna masa, która z tępą pokorą godzi się ze swoim losem. Pamiętać trzeba, że mimo analfabetyzmu, mimo okropnej nędzy, masy ludowe Bliskiego i Środkowego Wschodu mają za sobą wieloletnią tradycję wyzwoleńczych walk społecznych i narodowych. Przekazywana z ust do ust, z pokolenia na pokolenie ludowa tradycja literacka przypomina Hindusom i Irańczykom walki wyzwoleńcze ich przodków. Żywa zaś jeszcze historia niedawnych lat mówi o bohaterskich walkach rewolucyjnych w XX wieku. Klasa robotnicza krajów azjatyckich, aczkolwiek stosunkowo nieliczna, wykazuje coraz dobitniej, że ona jest powołana do kierowania walką wyzwoleńczą całego narodu.

ZWYCIĘSTWO Rewolucji Październikowej wstrząsnęło całą Azją i pociągnęło za sobą powstanie partii komunistycznych w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Od pierwszej chwili swego powstania partie te zaczęły zyskiwać poparcie i szacunek nie tylko mas robotniczych, ale również chłopstwa i znacznej części inteligencji. Cechą charakterystyczną krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu jest fakt, że poza Indiami i Izraelem nie działają tam w praktyce partie socjaldemokratyczne. Idea socjalizmu przyszła na Bliski i Środkowy Wschód razem z wiadomościami o zwycięstwie kierowanej przez bolszewików Rewolucji Proletariackiej. Socjaldemokracja zaś europejska nie zdołała założyć tam swoich przybudówek. Imperialistyczne, wrogie interesom narodów na wpół kolonialnych stanowisko socjaldemokracji europejskiej raz na zawsze skompromitowało ją w oczach Azji. Dzięki temu cały ruch robotniczy krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu skupił się wokół partii komunistycznych.

PO DRUGIEJ wojnie światowej wzrósł na terenach Bliskiego i Środkowego Wschodu prestiż Zw. Radzieckiego. Nie kto inny, ale właśnie Zw. Radziecki popierał żądania narodów Libanu i Syrii w sprawie ewakuacji wojsk francuskich. Nie kto inny, ale właśnie Zw. Radziecki wypowiada się za wszelkimi postulatami wyzwoleńczymi narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Propaganda imperialistyczna na tamtych terenach jest bezsilna. Hindusi i Arabowie, Irańczycy i Pakistańczycy zbyt dobrze poznali na własnej skórze, co imperialiści rozumieją przez „wolność" i „demokrację", żeby brać poważnie deklamacje propagandy waszyngtońskiej lub też londyńskiej.

Mowa zaś nie tylko o chłopach lub robotnikach, bo również drobne mieszczaństwo tych krajów i tamtejsza inteligencja, zresztą wywodząca się z drobnomieszczaństwa, nie ma co do tego żadnych złudzeń. W tych warunkach jasne się staje, dlaczego obszarniczo - wielkokapitalistyczne sfery, rządzące w Indiach i Iranie lub w krajach arabskich, nie czują się na siłach prowadzić za sobą mas ludowych w objęcia obozu imperialistycznego. Przeciwnie, sfery rządzące w tych krajach starają się wykazać masom ludowym, że są również przeciw imperializmowi, że również nie wierzą w szczerość obietnic imperialistycznych.

Do tego dochodzi jeszcze fakt, że w Azji pojawiło się obecnie olbrzymie państwo Chin Ludowych, których szybki rozwój wywarł olbrzymi wpływ na nastroje mas ludowych we wszystkich krajach Azji. Przez wiele lat przymierający z głodu chłopi hinduscy mogli się „pocieszać" faktem, że również chłopi chińscy są w takiej samej sytuacji. Propaganda zaś imperialistyczna z całą świadomością usiłowała wmówić, że na nędzę i masową śmierć głodową nie ma żadnej praktycznej rady. Tymczasem Chiny Ludowe nie tylko zdołały zlikwidować u siebie klęskę głodu, ale przyszły z pomocą głodującym Indiom. Hindusi wyciągają z tego odpowiednie — i słuszne — wnioski.

Żyjący w skrajnej nędzy chłopi i robotnicy, rzemieślnicy i drobni kupcy irańscy przekonali się na przykładzie Chin, co można osiągnąć po wypędzeniu imperialistów i ich miejscowych pomocników. Nic dziwnego, że uchwała o nacjonalizacji przemysłu naftowego, uchwała powzięta mimo zaciekłego uporu imperializmu nie tylko angielskiego, ale również amerykańskiego przeszła przez parlament teherański właśnie po ustabilizowaniu się władzy ludowej w Chinach.

Pamiętać przy tym trzeba, że uchwała o nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie jest wyrazem bez pośredniego potężnego nacisku mas ludowych. W słowie „nacisk" zaś nie ma ani cienia przesady. Grupa posłów tzw. frontu narodowego, reprezentująca sfery bogatego mieszczaństwa irańskiego, nie miała z początku zamiaru domagać się nacjonalizacji przemysłu naftowego i wypędzenia Anglików. Grupa ta z obecnym premierem dr Mossadekiem na czele żądała pierwotnie tylko większego udziału w zyskach anglo-irańskiego towarzystwa naftowego. Dopiero olbrzymie demonstracje robotników, rzemieślników i chłopów irańskich zmusiły posłów frontu narodowego do wysunięcia wniosku o nacjonalizację przemysłu naftowego.

IMPERIALIZM amerykański łudził się i łudzi się jeszcze w pewnej mierze, że uda mu się skierować nastroje antyimperialistyczne na Bliskim i Środkowym Wschodzie na tory ściśle antybrytyjskie. Drogą różnych pożyczek dolarowych i tzw. pomocy gospodarczej Waszyngton stara się wzmocnić pozycje sfer rządzących we wspomnianych krajach i ułatwić im próby oderwania mas drobnomieszczańskich od części chłopów, od klasy robotniczej. Ale fakty coraz gwałtowniej zadają kłam tym nadziejom. Dowodzą tego walki zbrojne w Egipcie, które noszą coraz bardziej charakter nie tylko antybrytyjski, ale również antyamerykański. Mówią o tym bezpośrednio wystąpienia delegatów państw Bliskiego i Środkowego Wschodu na forum międzynarodowym. Delegaci ci nie są oczywiście skłonni zerwać zdecydowanie z obozem imperialistycznym, usiłują jednak przekonać swoje narody, że nie identyfikują się z obozem imperialistycznym i zdecydowani są zachować samodzielność. Zjawisko to świadczy o osłabieniu wpływu imperializmu amerykańskiego i o coraz bardziej ograniczonych możliwościach jego oddziaływania na tak żywotnie ważne dla niego tereny Azji i Afryki.

Edmund Bora

Semaforami kierują ludzie...

Trzy powody opóźnienia pociągów

Pasażerowie tłoczą się w przejściu, zerkając na zegarki.

— Znów dwie godziny spóźnienia! A więc gorączkowy pościg za tramwajem, potem kłusem do Centralnego Zarządu, potem dyskretnie i cichutko do sali posiedzeń — konferencja właśnie się kończy... Delegat z Wałbrzycha kiwa głową znajomym, wzdycha i wraca do domu najbliższym pociągiem. Nie powiedział na ważnym zebraniu ani słowa, a przecież tyle miał do powiedzenia. Nie powiedział ani słowa, bo pociąg nr 6114 Jelenia Góra — Warszawa przybył dnia 3 stycznia br. zamiast o godz. 10.30 — o 12.30...

Tego samego dnia w godzinach przedpołudniowych spóźnił się o dwie godziny pociąg nr 6124 Lubań — Warszawa, o 30 minut pociąg nr 3118 Zakopane — Warszawa.

To w Warszawie. Trzeba jednak pamiętać, że spóźnienie jednego pociągu dalekobieżnego powoduje opóźnienie wszystkich innych, które — jak to się mądrze nazywa — „konweniują" z nim i w teorii — w rozkładzie jazdy, i w praktyce — na stacjach węzłowych.

W drugim kwartale ub. roku 98,6 proc. pociągów w całej Polsce kursowało punktualnie. W czwartym kwartale odsetek ten spadł do 96,5 proc. Ta pozornie drobna różnica 2 procent równa się tysiącom straconych godzin pracy, niedotrzymanych terminów i opóźnionych przesyłek pocztowych.

Chociaż w listopadzie ub. roku zmieniono rozkład jazdy 52 pociągów osobowych i 259 towarowych, posunięcie to — jak wynika z faktów — nie przyniosło spodziewanych korzyści. Przyczyny bowiem spóźnień szukać trzeba nie tylko w błędach tabeli rozkładu, lecz także — i przede wszystkim — w praktyce ruchu kolejowego i w niewłaściwym wykorzystaniu urządzeń technicznych.

Przeładowana waliza

Gdy do walizki włożymy zbyt wiele przedmiotów, nie uda się nam jej zamknąć. Naciśniesz z lewej strony — otwiera się z prawej, naciśniesz z prawej — rozłazi się z lewej. A gdy wepchniesz coś siłą — wieko pęka.

Taką przeładowaną walizą są teraz nasze koleje. **Szybki rozwój przemysłu i konieczność przewiezienia do pracy setek tysięcy ludzi, sprawiają, że linie o przedwojennym ruchu 10 pociągów na dobę, muszą teraz przepuszczać 30 — 40 pociągów.** Do wielu miast pociągi, przybywające z kierunku np. północnego, wjeżdżają od południa, gdyż na inne przeciążone linie nie można było ich już wepchnąć. Żeby zaś porządnie „ułożyć" te, które się zmieściły, trzeba całkowitego wykorzystania wszystkich możliwości technicznych i ludzkich.

Czy warunek ten jest spełniany?

O świcie przyjeżdża do Dęblina pociąg nr 6222. Ma 3 godziny spóźnienia. Zmęczony maszynista rozmawia z dyżurnym ruchu.

— Trzymali na semaforach?
— Nie.
— Długie postoje?
— Nie.
— Więc co?
— No cóż, maszyna...

Właściwy parowóz we właściwym miejscu

Pretensje można mieć tylko do dyspozytora parowozowni, który kazał prowadzić pociąg maszyną towarową typu Tr. 201, zamiast typu Pt. Wypadek zresztą nieodosobniony, gdyż wciąż jeszcze na niektórych linach dalekobieżnych kursują powolne parowozy Tr., Ok. i Ty., nie nadające się do pociągów osobowych.

Na trasie Jasło — Zagórz pociąg Nr 1321 jedzie przeraźliwie wolno. Teren jest wprawdzie górzysty, ale przecież wczoraj ten sam pociąg przebył dość żwawo odcinek Jasło — Zagórz. Tym razem parowóz jest właściwy. Natomiast maszynista chcąc zaoszczędzić węgla wziął miał węglowy. W górzystym terenie paliwo to zawodzi, zmniejszając szybkość pociągu. Tak więc źle pojęta oszczędność stała się marnotrawstwem.

Widzieliśmy więc, jak można zwichnąć pierwszy warunek punktualnego kursowania pociągów: właściwą szybkość.

Krótkie, ale nie za krótkie

Drugim takim warunkiem są krótkie postoje. Jadąc bowiem nawet parowozem ekspresowym i sypiąc pod kocioł najlepszy węgiel (marnotrawstwo!) można stracić na postojach cały „zysk" szybkości.

Przystanki nie mogą być jednak za krótkie, gdyż życie połamie z kretesem drabinkę liczb rozkładu jazdy. Tak stało się na trasie pociągu Nr 2315-3216 Lublin — Kraków, gdzie „skrócono" w rozkładzie czas przebiegu kosztem postojów. Chcąc zabrać wszystkich pasażerów ze stacji, pociąg ten zatrzymywał się oczywiście dłużej i... spóźniał się codziennie. W rezultacie musiano zmienić czas przyjazdów i odjazdów.

Postoje nie mogą być za długie. Tu — wyrzekając na opóźnienia — niech każdy z nas uderzy się w piersi. Ile to razy guzdraliśmy się z wysiadaniem i wsiadaniem, ileż razy staliśmy przed wagonem, cmokając się czule z rodziną i wołając w nieskończoność: „Pa, pa, pa!..." Dyżurny ruchu zaś nie ma prawa dać sygnału jazdy, póki wszyscy pasażerowie nie znajdą się w wagonach.

Drugim powodem „tasiemcowych" postojów jest nadmierna ilość przesyłek pocztowych, które z powodzeniem mogą podróżować towarówkami.

Trzeci powód — to zdarzająca się niesumienność pracowników kolejowych.

Na trasie Szczecin — Przemyśl parowóz „wypija" tyle wody, ile my przez 10 lat życia. Ale kolejarze dyrekcji łódzkiej, poznańskiej i katowickiej nie ułatwiają „pojenia" maszyn. Na wielu stacjach wodociągi między torami są zepsute i parowozy trzeba odczepiać od pociągów celem napełnienia zbiorników. Często niedbalstwo idzie w parze ze skandaliczną biurokracją. Na stacji Groszowice np. trzy zainstalowane między torami wodociągi czekają od 15.X.51 na... przejęcie przez komisję.

Są stacje, gdzie pociągi też czekają, ale na.. dyżurnych ruchu, choć powinno być odwrotnie. W Bąkowcu dyżurny Tadeusz Lipski opóźnił w ten sposób pociąg nr 2621. W Sieradzu dnia 27.XII.51 dyżurny ruchu trzymał 40 minut pociąg nr 61502, gdyż nie chciało mu się wyjść na peron. Na interwencję kierownika sieradzki dyżurny odpowiedział: „i pociąg musi nabrać mocy urzędowej..."

Takie wypadki — choć sporadyczne na tle ofiarnej pracy ogółu kolejarzy — są też jednym z powodów opóźnień.

Wolna droga

Pociąg Nr 4865 wyruszył dnia 22. XI.51 z Poznania. Nie zdążył się jeszcze dobrze rozpędzić, gdy zatrzymał go semafor. Po półgodzinnym czekaniu i nieustannych sygnałach gwizdkiem, błysnęło wreszcie zielone światło. Koła szybko wystukały 20 km na spojeniach szyn, jak na liczydle. I znów czerwony sygnał. 39 min. postoju.

Jak wykazały dochodzenia, dyspozytorzy na stacjach Kiekrz i Szamotuły mogli znacznie wcześniej puścić pociągi w dalszą drogę, nie chciało im się jednak sprawdzić, czy trasa jest już wolna.

A przecież sieć kolejowa jest nie tylko martwym zestawem szyn, sygnałów i wagonów, lecz także ogromnym splotem współpracy wielu tysięcy ludzi. Gdy któryś spośród nich pracuje źle i bezdusznie, to skutki rozbiegają się po całym kraju, jak jedno pęknięte oczko w całej sieci rybackiej.

„Wolnej drodze" — trzeciemu czynnikowi punktualności — nie sprzyjają oczywiście lokalne ograniczenia szybkości z powodu remontu torów i mostów.

Wymienić musimy jeszcze jeden ważny powód opóźnień pociągów — przemęczenie załogi. Długie trasy przebiegu parowozów sprawiają, że słabnie uwaga maszynisty. Zmniejsza on szybkość, aby nie przeoczyć sygnałów. W walce z tym zjawiskiem powinno się dążyć do skracania tras parowozów. Obecnie np. ta sama załoga prowadzi pociąg ze Szczecina do Warszawy i z powrotem. Pociągiem, prowadzonym przez szczeciński parowóz jedzie więc „na pasażera" druga zmiana, która w drodze powrotnej zastępuje kolegów. Tak więc maszyniści albo część pracy spędzają w... wagonie, albo tracą na przejazdy część zasłużonego odpoczynku. A przecież należy raczej na długich trasach zmieniać dwukrotnie parowóz wraz z obsługą, aby nie męczyć niepotrzebnie maszynistów.

*

Sama tylko zmiana rozkładu jazdy, o której wspomnieliśmy, nie mogła przywrócić punktualności. Trzeba jeszcze: przestrzegać używania odpowiednich typów parowozów, szerzej szkolić załogi we właściwym stosowaniu miału węglowego, skrócić trasy przebiegu parowozów i zwiększyć wśród pracowników PKP dyscyplinę pracy oraz poczucie odpowiedzialności za punktualny przebieg pociągów.

Ostatnio wprowadzono do ruchu nowe polskie parowozy pospieszne, typu O. 1-49, wyprodukowane przez chrzanowski „Fablok". Kursują one już na kilku liniach dalekobieżnych, przyczyniając się do zmniejszenia opóźnień.

Na dalszą likwidację niepunktualności wpłynie również współzawodnictwo pracy wśród kolejarzy, które objęło już 400 stacji i 300 odcinków drogowych. Przykładem dla całej załogi PKP są dwaj dyspozytorzy stacji w Siedlcach, Lewocki i Karwowski, którzy przepuścili bez awarii przeszło 13 tys. pociągów i zmniejszyli przestoje o 4 — 5 godzin dziennie.

Kolejarze polscy dowiedli w pierwszych latach po wyzwoleniu, że potrafią dobrze pracować. Odbudowane ze zniszczeń wojennych kolejnictwo cieszyło się sławą najbardziej punktualnego w Europie. Ambicją pracowników PKP powinno być obecnie przywrócenie tej dobrej tradycji.

Jerzy Kasprzycki

Dlaczego nie korzystają ze stołówki?

Gdańsk, w styczniu

— Co dziś na obiad?

— Grochówka i wątróbka z ziemniakami. Ale smakiem trzeba się obejść. Dają tylko na miesięczne karty. A ja takiej nie mam, bo przepłacać nie myślę.

— To pewnie głodny jesteś? — Masz tu kawał chleba, posmaruj margaryną i popij kawą.

Rozmowa ta toczyła się w czasie przerwy obiadowej między dwoma robotnikami Zakładów Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Walerego Wróblewskiego w Gdańsku. Jeden z nich jadł chleb, grubo smarowany margaryną, i popijał kawę. Drugi szykował sobie podobny „obiad". Zresztą w różnych zakątkach obszernej sali można było dostrzec wielu robotników, którzy zajadali to samo. Było to ich codzienne, obiadowe pożywienie.

A tymczasem w stołówce, trzy kobiety kończyły już zmywanie talerzy po prawdziwym obiedzie. Niewiele tego było. Na załogę Zakładów, liczącą kilkuset robotników, wydano tylko 24 obiady. Dlaczego?

Do 1948 roku Zakłady Tłuszczowe, noszące wtedy nazwę „Amada", miały własną stołówkę, ba, własną tuczarnię nawet. Obiady były obfite i smaczne i załoga chętnie z nich korzystała. Codziennie wydawano ponad 100 obiadów. W związku jednak z reorganizacją systemu żywienia zbiorowego, stołówkę „Amady" przejęła gdańska Spółdzielnia Spożywców. I chociaż tuczarnia została zlikwidowana, jakiś czas załoga zmiany tej nie odczuła. W dalszym ciągu obiady były dobre. Gdy jednak w 1950 r. obiady bardzo się popsuły, zaczęła też spadać i frekwencja. Nikt jednak ani rada zakładowa ani dyrekcja nie interweniował w GSS, aby obiady poprawić. Doszło w końcu do tego, że liczba stołujących się spadła poniżej wymaganej normy 80 osób, stołówka została zlikwidowana i do dziś faktycznie nie istnieje.

Bo trudno nazywać stołówką rozdzielnię, wydającą w tej chwili codziennie niewiele ponad 20 obiadów pracownikom, wykupującym miesięczne karty. Obiadów, po które do dyrekcji żywienia zbiorowego GSS codziennie jeździ samochód fabryczny.

Czy rada zakładowa robiła jakieś próby, aby znów stworzyć na terenie Zakładów stołówkę? Rozmawialiśmy na ten temat z przewodniczącym, Konstantym Stopą. Okazało się, że rada w ogóle nie zajmuje się ani próbami stworzenia stołówki, ani istniejącą rozdzielnią. Zajęła się całkowicie rozdzielnią administracja Zakładów — poprzez referat gospodarczy.

Wynik tej „opieki" bez udziału rady zakładowej jest taki, iż na zarządzenie dyrektora administracyjnego, polecono pracownikom, wykupującym karty miesięczne, dopłacić w grudniu ub. roku po 10 złotych, a w styczniu br. po 7.60 zł na tzw. obsługę. Zarządzenie to wywołało rozgoryczenie stołujących się i dalszy spadek frekwencji. W grudniu było jeszcze 42 stołowników. W styczniu jest ich tylko 24.

Administracja tłumaczy, że nie dysponuje etatami na obsługę rozdzielni i dlatego musi pobierać wyższe stawki, aby opłacić trzy sprzątaczki, które dodatkowo zajmują się rozdziałem obiadów, myciem talerzy itp. Najciekawsze jednak, że wśród rozgoryczonych są i sprzątaczki, które... nie otrzymały jeszcze ani grosza z zebranych w końcu listopada ub. r. 420 zł.

A przecież znacznie prostszym rozwiązaniem byłoby stworzenie w Zakładach bufetu z etatową obsługą GSS-u, która mogłaby się zająć jednocześnie wydawaniem obiadów. Bufet ten można urządzić w pomieszczeniu stołówki. Ceny obiadów pozostałyby bez zmian, a robotnicy otrzymaliby dalsze udogodnienia: herbatę, papierosy, tanie porcje bufetowe. O tym jednak nie pomyślano.

*

Stołówki fabryczne są jedną z licznych form opieki nad robotnikiem. W wielkich zakładach przemysłowych: w stoczni gdańskiej, w fabrykach samochodów w Lublinie i Starachowicach, w wielu innych zakładach, powstały samodzielne zakłady zaopatrzenia robotniczego, posiadające stołówki, tuczarnie i placówki usługowe. Ale i w mniejszych zakładach też muszą być dobrze zorganizowane i prowadzone stołówki. Rada zakładowa i administracja Zakładów Przem. Tłuszczowego muszą sobie przypomnieć o tej powszechnie znanej i uznanej prawdzie.

Tadeusz Pojmański

Konferencja harcerzy warszawskich

W Warszawie odbędzie się 12 i 13 bm. narada przedstawicieli stołecznych drużyn harcerskich. W naradzie tej, poza przewodnikami drużyn warszawskich, uczestniczyć będzie 36 delegatów z różnych ośrodków harcerskich z całego kraju.

Narada będzie poświęcona podniesieniu poziomu pracy harcerzy stołecznych. (dr)

Stosowanie metody inż. Kowalowa daje świetne wyniki w przemyśle

8 bm. aktyw techniczny i związkowy przemysłu chemicznego na ogólnokrajowej naradzie w Krakowie podsumował wyniki jakie przyniosło zastosowanie metody inż. Kowalowa w kilkunastu zakładach tego przemysłu.

Najlepsze wyniki osiągnęły Zakłady im. 1 Maja w Raciborzu, Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne, Zakłady Przemysłu Gumowego w Krakowie i Zakłady Przemysłu Azotowego w Chorzowie. W jednym tylko miesiącu załoga oddziału rękawic technicznych w **Krakowskich Zakładach Gumowych** pracująca metodą inż. Kowalowa, wyprodukowała 2 tys. rękawic ponad plan.

W Zakładach Przemysłu Azotowego w Chorzowie metodą inż. Kowalowa pracują zespoły w wydziale pieców karbidowych. I tutaj osiągnięto doskonałe wyniki, szczególnie przy przeprowadzaniu bieżących napraw agregatów. Tak np czas wymiany elektrod w piecu karbidowym skrócono o ponad 21 minut.

Świetne wyniki w stosowaniu metod inż. Kowalowa uzyskała załoga **Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych**, gdzie wydajność pracy wzrosła o kilkadziesiąt procent. Coraz więcej robotników pracuje metodą inż. Kowalowa w Zakładach Farmaceutycznych w Tarchominie, a dobiegają końca prace przygotowawcze do zastosowania tej metody w Zakładach Farmaceutycznych w Warszawie.

TUREK SVATOPLUK
BOTOSTROJ
Str. 283 zł 10,90
„KSIĄŻKA I WIEDZA"
K 2065 1

ŻYCIE SPORTOWE

W obliczu Olimpiady

Treningi warszawskiego ośrodka szermierczego

Wobec braku w Warszawie odpowiedniej hali sportowej, jedynym ośrodkiem szkoleniowym w stolicy, w którym zawodnicy przygotowują się do Olimpiady, jest ośrodek szermierczy. Codziennie (z wyj. niedziel) od godz. 6 — 9 w sali szkoły TPD przy ul. Wikarskiej trenują zawodniczki i zawodnicy CWKS i Gwardii pod kierunkiem olimpijczyka **Szemplińskiego**, zasłużonego mistrza sportu **Fokta i Wójcickiego**. Codziennie na planszy staje 16 — 18 zawodników, najlepsi z nich zaliczeni będą do kadry olimpijskiej.

Treningi prowadzone są według planów fechtmistrza **Keveya**, który w każdym miesiącu 2 tygodnie poświęca ośrodkowi warszawskiemu, a po tygodniu krakowskiemu i katowickiemu.

Codzienny trening składa się z 5 min. biegu, 15 min. specjalnej gimnastyki, półgodzinnego treningu nóg, 2 godzin szermierki oraz 5 min. biegu i gimnastyki uspokajającej, którą jest najczęściej ulubiony przez szermierzy taniec bułgarski (koło).

— Polska posiada obecnie b. młodą drużynę — mówi nam fechtmistrz Kevey — a cechą młodości jest **szybkość, ruchliwość i elastyczność.** Zamiarem moim jest tak podnieść kondycję zawodników, by szybkością nadrobili braki w technice. Tę bowiem można osiągnąć dopiero po wielu latach treningu i startów. Przerabiam z zawodnikami **niewiele akcji**, ale żądam od nich, aby te wykonywali w **błyskawicznym tempie.**

— Jakie są szanse naszych szablistów na Olimpiadzie?

— Trudno na to odpowiedzieć, ponieważ brak jest spotkań międzynarodowych. Przed Polską zawsze bywały Węgry i Włochy, które ostatnio odmłodziły swą drużynę. Na ostatniej Olimpiadzie drużyna USA składała się z dwóch emigrantów węgierskich, jednego włoskiego i jednego rodowitego Amerykanina. Polska nie będzie miała łatwej drogi do finału.

— Która z naszych drużyn jest lepsza żeńska czy męska?

— **W obu nie brak talentów**, mężczyźni są jednak bardziej zaawansowani w technice. Sprawdzianem postępów będzie sparing z Węgrami. Oczekujemy właśnie na decyzję, co do ew. wyjazdu.

W tym momencie p. Kevey przerwał rozmowę, ponieważ na planszy stanęli do walki Pawłowski z Twardokensem. Za chwilę słychać było już jego uwagi:

— Nie tak, nie tak! Dystansem parować!

St. Miel.

Żukowa

ustanawia rekord świata

Na zawodach łyżwiarskich w Alma Ata w biegu na dystansie 3.000 m **Żukowa** uzyskała czas 5:21,3 min., poprawiając o 0,9 sek. rekord świata swojej rodaczki Akifjewy. W biegu na 500 m zwyciężyła **Wałowa** o pół sekundy przed trzykrotną mistrzynią świata **Isakową.** Czas zwyciężczyni — 47,2 sek.

Z życia klubów i zrzeszeń sportowych

10 bm. o godz. 18 w sali szkoły TPD przy ul. Wikarskiej odbędzie się **turniej szpadowy** przy użyciu aparatów elektrycznych, rejestrujących trafienia z udziałem zawodników warsz. wyczynowego ośrodka szermierczego.

11 bm. o godz. 18 tamże odbędzie się **turniej szablowy.**

◆

Sekcja P. Nożnej Stoł. KKF organizuje w dniach 21—29 bm. w Warszawie **kurs** dochodzący **dla działaczy** sportowych sekcji piłki nożnej. Zgłoszenia ul. Rozbrat 26, pokój 77. Zajęcia będą trwały 2 godz. dziennie (od 17—19).

RADIO

na dzień 11 stycznia 1952 r. (piątek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00 5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Muzyka rozrywkowa 7.20 Pieśni i muzyka ludowa 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Aud. dla klas starszych 8.20 Koncert muzyki rosyjskiej 8.55 Aud. dla klasy II 9.20 Aud. dla klasy III—IV 9.40 Muzyka rozrywkowa 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Pieśni komp. polskich 10.55 „Mróz" — fragm. pow. Aleny Bernaśkowej pt. „Droga otwarta" 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Pieśni Stanisława Moniuszki 12.30 Audycja dla wsi 12.45 „Na swojską nutę" 13.15 Informacje 15.30 Audycja dla dzieci 16.20 „Muzyka radziecka" — aud. słowno-muzyczna 17.10 Pogadanka z cyklu: „Ewolucja wczoraj i dziś" 17.25 „Rozmawiamy z korespondentami" 17.30 Melodie o zmierzchu 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Stylizowana kaszubska muzyka ludowa 18.45 Aud. dla wsi 19.00 Fragmenty oper Verdiego 20.30 Muzyka taneczna 20.45 Niemiecka muzyka symf. 21.45 Felieton 21.55 Gra ork. P.R. p.d. J. Cajmera 22.30 Muzyka baletowa.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.50 Taneczna muzyka ludowa 7.20 Pieśni i muzyka ludowa 7.50 Kalendarz radiowy 13.30 Wszechnica Radiowa 13.45 Muzyka dla wszystkich 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego 14.50 Radziecka muzyka rozrywkowa 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka polska 17.15 Koncert solistów 17.45 Reportaż 18.00 Koncert 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Koncert ork. P.R. p.d. A. Tarskiego 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 20.40 „Prośba" — odc. opow. K. Koźniewskiego 21.30 Pieśni w wykonaniu chóru P.R. p. d. J. Kołaczkowskiego 21.50 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II go stopnia 22.10 Muzyka kameralna 22.40 Koncert.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Antoni Czechow — W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 14)

— Naszym zadaniem jest tylko uczyć się, uczyć i uczyć, starajmy się nagromadzić możliwie najwięcej wiedzy, bo poważne prądy społeczne są tam, gdzie wiedza, i szczęście całej ludzkości — to wiedza. Piję na cześć nauki!

— Jedno jest niewątpliwe: trzeba jakoś inaczej urządzić sobie życie — rzekła Maria Wiktorowna po chwili milczenia i namysłu, — a to życie dotychczasowe nic nie jest warte. Nie mówmy o nim.

Kiedy wyszliśmy od Marii Wiktorowny na soborze biła już druga.

— Cóż, podobała się panu? — spytał doktór Błagowo. — Prawda, że miła?

W pierwsze święto Bożego Narodzenia byliśmy na obiedzie u Marii Wiktorowny, a potem przez cały okres świąt chodziliśmy do niej prawie każdego dnia. Nikt u niej nie bywał prócz nas, i prawdę mówiła, gdy zapewniała, że oprócz mnie i doktora nie ma w mieście żadnych znajomych. Czas spędzaliśmy przeważnie na rozmowach; niekiedy doktór przynosił jakąś książkę albo czasopismo i czytał je nam na głos Był to istotnie pierwszy światły człowiek, jakiego w życiu spotkałem. Nie mogę osądzić, czy umiał wiele, wciąż jednak dawał poznać swą wiedzę, bo chciał, żeby i drudzy też wiedzieli. Kiedy mówił o czymkolwiek odnoszącym się do medycyny, to nie przypominał żadnego z naszych miejskich lekarzy, lecz wywierał jakieś nowe, osobliwe wrażenie i zdawało mi się, że jeżeli by zechciał, mógłby zostać prawdziwym uczonym. I był to chyba jedyny człowiek, który w owym czasie miał na mnie silny wpływ. Czytając dawane mi przez niego książki i widując się z nim, zacząłem po trosze odczuwać potrzebę wiedzy, która uduchowiałaby moją niewesołą robotę. Zdawało mi się już teraz czymś dziwnym, że dotąd nie wiedziałem na przykład, że cały świat składa się z sześćdziesięciu ciał prostych, że nie wiedziałem, co to jest pokost, czym są farby, i że jakoś mogłem się bez tych wiadomości obywać. Znajomość z doktorem podniosła mnie i moralnie. Często wdawałem się z nim w dysputy i chociaż zostawałem zwykle przy swoim, jednak dzięki niemu powoli zacząłem zdawać sobie sprawę, że i dla mnie samego nie wszystko było jasne i starałem się wyrobić sobie możliwie określone poglądy tak, żeby nakazy sumienia były wyraźne i nie zawierały nic niepewnego. A jednak mimo wszystko ten najświatlejszy, najlepszy w mieście człowiek nie był bynajmniej doskonałością. W jego manierach, w jego nawyku sprowadzania każdej rozmowy do sporu, w jego przyjemnym tenorze i nawet w jego miłym obejściu było coś z prostactwa seminarzysty, a gdy zdejmował surdut i zostawał w samej tylko jedwabnej koszuli, albo gdy w knajpie rzucał napiwek lokajowi, wydawało mi się za każdym razem, że kultura — kulturą, a Tatar wciąż jeszcze w nim siedzi.

Na Trzech Króli doktór wyjechał z powrotem do Petersburga. Odjechał rano, a po obiedzie przyszła do mnie siostra. Nie zdejmując futra i czapki siedziała w milczeniu, bardzo blada, i patrzyła w jeden punkt. Miała dreszcze i znać było, że się z czymś zmaga.

— Musiałaś się zaziębić — rzekłem.

Oczy jej napełniły się łzami, wstała i poszła do Karpowny, nie wyrzekłszy do mnie ani jednego słowa, jak gdybym ją obraził. A po niejakiej chwili usłyszałem, jak mówiła tonem gorzkiego wyrzutu:

— Nianiu, po co ja żyłam dotychczas? Po co? Powiedz: czyż ja nie zmarnowałam całej mojej młodości? Najlepsze lata życia strawić na tym tylko, żeby zapisywać rozchody, nalewać herbatę, rachować kopiejki, zabawiać gości i myśleć, że nic ponad to nie istnieje na świecie? Zrozum, niańciu, przecież i ja mam ludzkie pragnienia, i ja chcę żyć, a zrobili ze mnie jakąś klucznicę. Przecież to straszne, straszne!

Cisnęła klucze ku drzwiom, upadły w moim pokoju. Były to klucze od kredensu, od szafy w kuchni, od piwnicy i od szkatułki z herbatą — te same klucze, które niegdyś nosiła moja matka!

— Ach, och, ludzie, ludzie — przeraziła się staruszka. — O, święci Pańscy!

Odchodząc do domu, siostra wstąpiła do mnie, żeby zabrać klucze i rzekła:

— Wybacz mi. Ostatnimi czasy dzieje się ze mną coś dziwnego.

VIII

Pewnego razu, wróciwszy późnym wieczorem od Marii Wiktorowny, zastałem w moim pokoju młodego rewirowego w nowym mundurze; siedział przy moim stole i przerzucał kartki książki.

— Nareszcie! — powiedział wstając i przeciągając się. — Już trzeci raz do pana przychodzę. Jest rozkaz od gubernatora, żeby pan stawił się u niego jutro rano punkt o dziewiątej. Ale musowo.

(D. c. n.)

Fachowcy poszukiwani

HANDLOWCÓW, INSTRUKTORÓW OPERATYWNYCH TERENOWYCH, MASZYNISTKI KWALIFIKOWANE, REFERENTÓW PLANOWANIA, PERSONALNYCH i KSIĘGOWOŚCI ORAZ PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH przyjmie PPK „RUCH" Dział Personalny ulica Gietkowska barak 3. R 16-1

Obwieszczenia

Państwowa Centrala Drzewna Ekspozytura w Olsztynie powiadamia, że skład Handlowy PCD Nr 1 w Olsztynie przy Al. Warszawskiej 35 został z dniem 31.XII.51 r. przeniesiony na ulicę Lubelską 29 i począwszy od dnia 2 stycznia 52 r. detaliczna sprzedaż drzewa opałowego oraz niektórych sortymentów tarcicy z puli wolnorynkowej odbywać się będą tylko pod wskazanym adresem to jest przy ul. Lubelskiej 29. R 15-0

Zawiadomienie

Biura Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Częstochowie zostały przeniesione z ul. Dąbrowskiego Nr 7 na ulicę Wilsona Nr 54 do własnych garaży. K 79-0

Ogłoszenia drobne

Lokale

Zamienię pokój z kuchnią w Poznaniu na podobne w Częstochowie. Zgłoszenia Częstochowa — Stradom, Wazów 31—3. g 17237-1

Różne

Przybłąkał się koń. Odebrać za zwrotem kosztów. Częstochowa, Kasprzaka 7. Zabielski Jan. g 17256-1

Zguby

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa, na nazwisko Sambor Maria. g 17258-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną RKU — Radom, kartę meldunkową wydaną Rejon W.II, dowód służbowy CJD Ekspozytura — Kielce. Wieczorek Antoni. g 53-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez WKR — Chełm na nazwisko Kołtun Jan, Bogdan. g 8-0

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez gminę Jankowo na nazwisko Piątek Barbara oraz kartę rowerową na nazwisko Piątek Józef. R 17-1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, legitymację Związkową, legitymację fabryczną na nazwisko Wodzyński Wiktor. g 49-1

Zgubiono zaświadczenie zezwalające na wejście na teren fabryki Zakładów Metalowych na nazwisko Jurek Elżbieta. g 50-1

Zgubiono przepustkę nr. 2088 wydaną przez PMT — Radom na nazwisko Piorun Helena. g 51-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie wydane przez Zarząd Miejski Radom, legitymację nauczycielską wydaną przez CUSZ — Kielce i kartę meldunkową na nazwisko Matracka Zofia. g 52-1

Zgubiono legitymację szkolną i SP na nazwisko Kański Ryszard, g 54-1

Zgubiono kartę meldunkową oraz kartę rejestracji wojskowej WKR Częstochowa, na nazwisko Kuśnierz Antoni. g 17259-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Jodłowski Henryk. Olecko. g 16979-1

Po wyborach gromadzkich ZSCh

Wzrasta świadomość polityczna pracującego chłopstwa

(ka) W całym województwie zakończono już walne zebrania gromadzkie członków Związku Samopomocy Chłopskiej. Na zebraniach tych chłopi dokonali wyboru nowych zarządów oraz analizy działalności swej organizacji na tle osiągnięć gospodarczych i społecznych.

W czasie tych zebrań chłopi oceniali krytycznie dotychczasową pracę ogniw samopomocowych, a przede wszystkim kół gromadzkich ZSCh, kół gospodyń wiejskich, grup plantatorów i hodowców, ludowych zespołów sportowych i świetlic gromadzkich. Omówili oni również przebieg realizacji planów gospodarczych i zobowiązań wobec państwa oraz dyskutowali nad sposobami dalszego podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Należy stwierdzić, że w pierwszym okresie zebrań miały miejsce poważne niedociągnięcia, które w miarę rozszerzania się kampanii wyborczej były usuwane.

Na niektórych zebraniach w powiatach: **Szczytno, Górowo, Lidzbark i Giżycko** członkowie zarządów kół ZSCh nie przygotowali sprawozdań z działalności zarządów za ubiegły okres. W gminie **Pasym pow. Szczytno** na dwa wyznaczone zebrania nie przybyli prelegenci, a na zebraniu w gromadzie **Milki pow. Giżycko** sekretarz zarządu gminnego sam złożył sprawozdanie z działalności zarządu i komisji rewizyjnej.

W czasie zebrań kułacy i ich poplecznicy starali się niejednokrotnie wszelkimi sposobami postawić swoje kandydatury do zarządów gromadzkich. **Zdecydowana postawa mało i średniorolnych chłopów pokrzyżowała ich plany.**

WZROST CZUJNOŚCI

W gromadzie **Przytuły pow. Węgorzewo** uniemożliwiono dokonanie ponownego wyboru dotychczasowego zarządu, który popierał bogatych chłopów. **Na wniosek ob. Jadwigi Zeleźniak wybrano zarząd składający się z mało i średniorolnych chłopów.** W wielu wypadkach usunięto z szeregów ZSCh bogaczy, spekulantów i złośliwie uchylających się od wykonania swych obowiązków wobec państwa. **W gromadzie Galiny wykluczono z organizacji chłopa Wojtalika, który uchylał się od sprzedaży zboża i ziemniaków państwu.** Na wniosek przewodniczącej koła gospodyń wiejskich ob. **Nasiłowskiej** usunięto z szeregów ZSCh chłopa **Borudina z grom. Wołowno pow. Olsztyn, który mimo kilkakrotnych upomnień dewastował swoje gospodarstwo przez notoryczne pijaństwo.**

Kampania wyborcza przyczyniła się do podniesienia świadomości politycznej ogółu pracujących chłopów i zmobilizowała ich do skuteczniejszej walki z wrogami Polski Ludowej.

Na zebraniu w gromadzie **Sołkowice pow. Pasłęk, ob. Stanisław Wydrowski** zdemaskował **Stefana Cabaja, który ukrywał zboże i ziemniaki, aby nie sprzedać ich państwu.** Kobiety z **grom. Warandy pow. Olsztyn** skrytykowały miejscowego sołtysa za niewywiązanie się z planu sprzedaży ziemniaków i sprzedaż ich po cenie wolnorynkowej. W gromadzie **Piły Małe pow. Węgorzewo** chłopi domagali się położenia kresu działalności wyzyskiwacza **Józefa Święcickiego,** właściciela 22 ha ziemi, **który za przemiał zboża i młockę własnym agregatorem żąda nadmiernego odrobku, nie chcąc przyjmować zapłaty w gotówce.**

ZOBOWIĄZANIA

W czasie zebrań wyborczych chłopi podjęli wiele zobowiązań, w realizacji których wyróżnili się chłopi powiatów **Braniewo, Nowe Miasto, Kętrzyn i Węgorzewo.**

Doceniając znaczenie hodowli trzody chlewnej na wielu zebraniach chłopi postanowili rozszerzyć hodowlę świń, kontraktując dalsze sztuki na rok bież. **I tak np. na zebraniu w grom. Cisiel gm. Dźwierzuty pow. Szczytno chłopi zakontraktowali 40 tuczników, a na zebraniu w gromadzie Radostowo gm. Lamkowo pow. Olsztyn 34 tuczniki.**

Podjęto także zobowiązania o charakterze kulturalno - oświatowym. Zobowiązania przeprowadzenia remontu świetlic podjęły m. in. gromady: **Nowa Wieś, pow. Susz, Gratki, pow. Działdowo, Napierki, Dobry Lasek, Grabiec, Lembruk, Polska Wieś i Bagnowo pow. Mrągowo.**

Na zebraniach wyborczych chłopi zorganizowali **152 zespoły dobrego czytania, 32 zespoły konkursu czytelniczego, 12 zespołów chóralnych, 28 kursów języka rosyjskiego i 15 zespołów wszechnicy radiowej.** Z okazji zebrań wydano 150 gromadzkich gazetek ściennych.

Do nowych zarządów gromadzkich ZSCh wybrano ogółem ok. 10 tys. osób, w tym 13 proc. kobiet. Udział kobiet w nowych władzach ZSCh w pow. OLSZTYN wynosi 28 proc., a w pow. MRĄGOWO 22 proc. Świadczy to, że duża liczba kobiet wiejskich tych powiatów bierze aktywny udział w życiu politycznym i gospodarczym gromad.

Skup zboża w Rynie

(il) Skup zboża trwa jeszcze. W GS w Rynie ruch panuje taki, jak przed miesiącem, choć chłopi pow. giżyckiego zrealizowali roczny plan sprzedaży państwu zboża w 90 proc. już 10 grudnia ub.r.

Kortowo melduje:

Przygotowania do sesji zimowej

Studia na WSR dzielą się na semestry, odpowiadające mniej więcej półroczom w szkołach średnich z tą różnicą, że każdy semestr zamyka w sobie, jak gdyby pewną całość, obejmującą najczęściej wykłady z jednego przedmiotu. Egzaminy i kolokwia składane są przez studentów 2 razy do roku po każdym semestrze.

Istnieje więc t. zw. zimowa sesja egzaminacyjna, przypadająca na okres od 1 do 14 lutego oraz wiosenna, trwająca od 1 do 30 czerwca.

Władze uczelni, organizacje partyjne i młodzieżowe, zrzeszające młodzież, kładą największą uwagę w swej pracy na mobilizację wszystkich studentów do systematycznego uczenia się na codzień. **Wyniki osiągnięte w r. ub. były na ogół dosyć dobre, ale nie o tyle, aby na tym poprzestać.** Dlatego też rektorat oraz dziekanaty wydziałów łącznie ze wspomnianymi wyżej organizacjami przeanalizowały dokładnie swoją pracę na polu walki o terminowe składanie egzaminów i lepsze wyniki studiów.

Wnioski wyciągnięte z tej analizy dadzą się sprowadzić do następujących zadań: **zmobilizowania studentów do systematycznego uczenia się i uczęszczania na wykłady, do sprawnego przeprowadzania wszelkiego rodzaju zebrań, do terminowego zdawania kollokwiów cząstkowych.**

Wysunięto również postulat planowego rozłożenia egzaminów i kollokwiów promocyjnych oraz, jak najwcześniejszego podawania ich terminów do wiadomości studentów.

Niektóre z tych wniosków zostały już wprowadzone w życie. **I tak np. w końcu grudnia ub. r. na wszystkich wydziałach wywieszono harmonogramy określające dla każdej grupy przedmiot i dzień zdawania egzaminów.** Pozwoli to studentom na odpowiednie rozłożenie pracy w okresie przedegzaminacyjnym.

Wypada jednak przy tej sposobności podnieść, że nie wszystkie wymienione wnioski i wytyczne są konsekwentnie realizowane. **Powstają np. pewne zastrzeżenia odnośnie metody przeprowadzania zebrań — szczególnie w kołach wydziałowych ZMP,** Zebrania te trwają niejednokrotnie zbyt długo. Tak np. zebrania przedwyborcze i wyborcze w kołach trwały od godz. 19.30 do 3 i 4 w nocy, a tematy będące przedmiotem tak długiej dyskusji powtarzały się często nie wnosząc nic nowego do dyskusji.

(Opracowano na podstawie korespondencji (Zlw).

Tu rośnie dom — tam rośnie dom

Piękna jest nasza stolica

mówią po wycieczce — dzieci z Mrągowa

W tych dniach zwiedziła Warszawę wycieczka z państwowego domu dziecka z Mrągowa. Dzieciom bardzo podobała się Warszawa. W wycieczce brała udział w większości młodzież miejscowego pochodzenia. Słyszała wiele o swojej Warszawie, o stolicy Polski Ludowej, o tempie jej rozbudowy. Niektórzy mówili że to bajki. Ale dzieci przekonały się, że to prawda.

Edward Mirek uczeń kl. VI był w Warszawie w 1946 r.

— Wtedy były tylko gruzy i gruzy — opowiada — ulic prawie nie było widać. Tramwaje nie chodziły. Trudno było się dostać z jednego końca miasta na drugi. A dziś — nie poznaję. Wszędzie nowe, piękne domy. I dalej się buduje. Warszawa będzie jeszcze piękniejszym miastem.

Horst Kirsztajn uczeń kl. V pojechał do Warszawy w nagrodę za dobre wyniki w nauce. Nie miał w pierwszym okresie ani jednego stopnia niedostatecznego. Tak samo **Mieczysław Fołkowski,** uczeń kl. I mechanicznej szkoły zawodowej. **Krystyna Dykti** była w Warszawie po raz pierwszy. Jest uczennicą II kl. Liceum Ped. TPD. Po raz pierwszy w Warszawie był również **Grzegorz Kiniewka,** uczeń kl. V, **Kurt Pinau, Hanelora Borys, Klaus Homan, Jerzy Klein, Werner Karpa, Jerzy Wojko i Ekart Szmidt.**

Przez cały czas wycieczki humor dzieci był wyśmienity. Zapytaliśmy ich, czy jeszcze raz chciałyby pojechać do Warszawy. — Chcemy. Bardzo chcemy. — A nie zmęczyliście się? — Nie — wyrwało się z piersi dzieci zgodnym krzykiem.

Tak. Wycieczka była udana. Dzieci na własne oczy widziały jak rośnie nowa Warszawa, serce polskiego narodu. Zobaczyły to, co w ofiarnym trudzie wznosi nasz robotnik, chłop i inteligent pracujący, co wspólnym wysiłkiem buduje całe społeczeństwo.

Kor. Jeromin z Mrągowa

Po kwiatki do MHD

Nowe sklepy wielobranżowe

Trudności lokalowe w Olsztynie zmuszają nasze placówki dystrybucyjne do szukania coraz to nowych dróg rozwojowych dla rosnących stale potrzeb mieszkańców miasta. Ponieważ w najbliższej przyszłości nie przewiduje się uruchomienia nowych placówek sklepowych, miejska dyrekcja MHD postanowiła przekształcić kilka sklepów jednobranżowych na wielobranżowe, wykorzystując do maksimum wszystkie pomieszczenia.

Dużą pomocą w przeprowadzeniu tych innowacji było przejęcie sklepu **centrali rybnej na Starym Rynku** Dzięki obszernemu lokalowi, w poważnej części niewykorzystanemu udało się tu **„dokwaterować" dział ceramiki użytkowej z talerzami, garnkami, szklankami itp.** Drugie takie „dokwaterowanie" zastosowano w dawnym **stoisku centrali rybnej w hali miejskiej,** gdzie na odmianę wprowadzono **dział spożywczy artykułów w opakowaniach zamkniętych** — octu itp. **Trzecią wreszcie i to najbardziej atrakcyjną innowację wprowadzono w przejętym ostatnio od zjednoczenia ceramicznego sklepie przy ul. 1 Maja 1. Tu bowiem urządzono pierwszą właściwie uspołecznioną kwiaciarnię.**

Jesteśmy pewni, że ta nowa placówka dystrybucyjna spotka się z prawdziwym uznaniem mieszkańców Olsztyna, ponieważ niejednokrotnie słyszeliśmy uwagi o konieczności jej uruchomienia. **Do popularności tego sklepu przyczynią się także niewątpliwie nadzwyczaj niskie ceny kwiatów. Np. fiołek alpejski kosztuje 15 zł., asparagus — 10 zł., prymulka 6 zł., a piękna pelargonia 4 zł.**

Należy więc tylko życzyć, żeby sklep kwiaciarnia MHD był zawsze pełen i klientów i... towaru, o co już powinni postarać się nasi ogrodnicy.

Ernest Kin

wzywa do współzawodnictwa

Kierowca samochodowy Polak miejscowego pochodzenia ob. **Ernest Kin** zatrudniony w prezydium PRN w Lidzbarku, chcąc przyczynić się do realizacji planu 6-letniego podjął zobowiązanie przejechania na samochodzie osobowym marki „Skoda", który jest po generalnym remoncie — 80 tys. km i zaoszczędzić 10 proc. paliwa z obowiązującej normy. **Zgłaszając swe zobowiązanie wezwał pozostałych kierowców samochodowych w prez. PRN do współzawodnictwa.**

Kor. Antoszkiewicz

Naszym zdaniem

Odpowiemy pracą

(l) Okres zabaw noworocznych organizowanych przez władze oświatowe we wszystkich zakładach naukowych naszego województwa skończył się z chwilą wznowienia zajęć szkolnych. Podsumowując jego wyniki należy podnieść przede wszystkim powszechność tej akcji, która ogarnęła ok. 1.700 uczelni najróżniejszego typu, przedszkoli i domów dziecka oraz przeszło 150.000 dzieci i młodzieży szkolnej.

Wedle meldunków z terenu zabawy choinkowe odbyły się więc we wszystkich 1.240 szkołach podstawowych, 357 przedszkolach i 27 domach dziecka, nie licząc blisko 100 średnich zakładów naukowych — ogólnokształcących, zawodowych i rolniczych. Szczególnie uroczyście i okazale spotykano nowy rok w liceach i domach wychowawczych TPD. Ogółem w zabawach świątecznych uczestniczyło ok. 13.000 samych tylko wychowanków przedszkoli i domów dziecka.

Specjalnie podniosły nastrój towarzyszył zabawom choinkowym zwłaszcza w domach dziecka, które zastępują swoim wychowankom — sierotom i półsierotom dom rodzinny. Na część artystyczną zabaw złożyły się tu produkcje solowe i zespołowe samej dziatwy, przy czym tematyka wykonywanych pieśni i recytacji, jak i dekoracje sal obejmowały hasła i zadania, którymi żyje dziś cała Polska Ludowa, a więc: plan 6-letni i walkę o pokój oraz budowę Warszawy.

Z tego krótkiego przeglądu widać dobitnie, że państwo ludowe troszczy się nie tylko o udostępnienie młodzieży nauki, ale także i godziwej rozrywki, która stanowi jednocześnie wypoczynek po ciężkiej pracy umysłowej. Jesteśmy pewni, że młodzież zdaje sobie sprawę z tej stałej opieki i może już dziś wyciągnąć z niej odpowiednie wnioski.

Bo za możliwość kształcenia, za dostarczenie rozrywek i radości trzeba odpowiedzieć wytężoną pracą i nauką, aby jak najszybciej ukończyć swe zakłady naukowe i jako pełnowartościowi obywatele przystąpić do twórczej pracy nad rozbudową naszej ojczyzny.

Okruchy znad Łyny

ZAMEK

...w drzwiach baru „Popularnego" przy ul. Pieniężnego został już na skutek naszej interwencji zreperowany. Niestety dalszy gruntowny remont tego lokalu jest na razie nieaktualny, gdyż bar trzeba by było wówczas zamknąć, co w obecnych trudnych warunkach lokalowych O.Z.G. jest niemożliwością. (osz)

TYLKO NA FILMIE

...podziwialiśmy dotąd ewolucje spadochroniarzy. Dzięki jednak staraniom zarz. okręgowego Ligi Lotniczej już w połowie bieżącego roku będziemy nie tylko oglądać, ale i szkolić spadochroniarzy w Olsztynie. W tym celu wybudowana zostanie w parku miejskim przy Al. Wojska Polskiego specjalna wieża. A więc miłośnicy tego pięknego sportu, cieszcie się. Będziemy skakać!

ZESPÓŁ ADWOKACKI

...powstał w Olsztynie w pierwszych dniach bm. i jest wyrazem nowej uspołecznionej formy pracy adwokackiej, odmiennej od dotychczasowej indywidualnej. Zespół adwokacki zrzesza fachowe siły i ma na celu udzielanie wszelkiej pomocy prawnej najszerszym warstwom ludności m. Olsztyna i województwa, według obowiązującej taryfy. (ma)

BUFET

...KZG na stacji Olsztyn główny cieszy się dużą frekwencją podróżnych, nie cieszy się jednak u nich dobrą opinią. Przyczyna: nienależyte zachowanie się ekspedientek i kelnerek. Na zamówiony posiłek trzeba czekać niekiedy i... godzinę. Poza tym niektórzy „goście" drzemią siedząc przy stolikach nad kuflem wypitego już piwa, a personel bufetu jak i funkcjonariusze SOK nie interesują się tym. Proponujemy zarządowi KZG zainteresowanie się tymi wypadkami i usunięcie powyższych niedociągnięć. (kor. sęk)

Więcej opieki nad traktorzystami

musi wykazać POM w Lidzbarku

Sprzyjające warunki atmosferyczne w grudniu pozwoliły w pow. lidzbarskim wykonać plan orek zimowych w 100 proc. Poza tym w jesiennej akcji siewnej zlikwidowano i obsiano 360 ha odłogów przez rolników indywidualnych oraz 124 ha przez 14 zespołów uprawowych. Wszystkie zespoły PGR przeprowadziły orki zimowe pod zasiewy jare.

Wykonanie w pełni planowanych orek zimowych pozwoli na przeprowadzenie wczesnych siewów wiosennych, co w naszym klimacie stanowi w dużej mierze o wysokości plonów. POM w Dobrym Mieście mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wykonał swój plan orek z **bardzo poważną nadwyżką,** przygotował rolę na czas i w terminie dokonał zasiewów.

Do niedociągnięć POM zaliczyć można jednak kilkakrotne **przestoje traktorów,** wynikłe z niedostatecznego dozoru brygad traktorowych. Brak należytej opieki ze strony kierownictwa POM nad traktorzystami spowodował również mniejszą wydajność pracy traktorów a nawet częściowo demobilizował załogę POM. Z doświadczeń prac jesiennych kierownictwo POM na pewno wyciągnie odpowiednie wnioski i na wiosnę wykorzysta w pełni wszystkie rezerwy do sprawnego przeprowadzenia siewów.

Antoszkiewicz z Lidzbarka

Pięć zadań Woj. Domu Kultury

Urządzona w okresie świątecznym pierwsza w swym rodzaju impreza pod nazwą „Przy sobocie — po robocie" była właściwie pewnego rodzaju startem odradzającego się województwo iego domu kultury. Startem, i to dość udanym.

Historia WDK w Olsztynie jest dość krótka. Piękny gmach wybudowany ze składek społeczeństwa, bowiem fundusze pochodziły z nadwyżek uzyskanych w zbiórkach na SFOS, przejęła okręgowa rada związków zawodowych, organizując tam placówkę przeznaczoną do krzewienia życia kulturalnego w naszym mieście, a zarazem kontrolowania i nastawiania pracy powiatowych domów kultury. Sam akt przejęcia właściwie jeszcze się nie odbył. ORZZ do tej pory nie zdobyła się na uroczyste, jak należałoby się spodziewać otwarcie WDK i zapomniała widocznie o wysiłku całego społeczeństwa, nie poświęcając mu nawet najskromniejszej choćby tablicy pamiątkowej, która by stanowiła jawny dowód tej ofiarności.

Ale mniejsza z tym. **Na razie cieszymy się z faktu, że WDK istnieje i zamierza częściej przejawiać swą działalność. Po długotrwałych reorganizacjach i zmianach kierownictwa przystąpiono wreszcie do pracy.**

Ruszyła z miejsca przede wszystkim praca zespołów artystycznych: tanecznego, muzycznego i kukiełek. WDK zorganizował na zlecenie ORZZ wiele okolicznościowych wystaw planszowych, wystawę gazetek ściennych, uroczyste otwarcie i zamknięcie festiwalu muzyki polskiej oraz rozdanie nagród. W Sylwestra, w salach WDK odbyło się spotkanie noworoczne przodowników pracy, a kilka dni wcześniej spotkanie przodowników produkcji z przodownikami wyszkolenia bojowego WP. Wreszcie wspomniana wyżej audycja „Przy sobocie — po robocie", której powtórzenie nastąpi jeszcze w b.m.

Jak już wspomnieliśmy okres organizacyjny WDK był bardzo ciężki. Należało opracować plan pracy, zawiązać ramy pierwszych zespołów, usunąć przyczyny sporów o kompetencje itd. Mimo, że ostatnio zabrano się do usunięcia tych braków dość poważnie, pozostało jednak wiele zadań, o których nie wolno kierownictwu i aktywowi WDK zapominać.

A więc — **uruchomienie dalszych sekcji.** Np. sekcja plastyczna, która dawniej jako „ognisko plastyczne" podlegała kompetencjom prez. WRN, przeszła ostatnio pod opiekę WDK i w momencie przejęcia rozwiązała się. **Nie winimy kierownictwa WDK za ten stan, ale zwracamy jego uwagę na konieczność reaktywowania działalności tej sekcji.**

Inna planowana sekcja — fotograficzna, nie zdołała jeszcze znaleźć drogi na świat. Kierownictwo WDK dysponuje 6 aparatami fotograficznymi, a więc najpoważniejsza trudność została przełamana. Brak jest aparatów i przyrządów laboratoryjnych no i... amatorów fotografiki. Chętnych chyba znajdziemy. Trzeba tylko umieć trafić do młodzieży. Ona na pewno ochotnie zabierze się do pracy i pociągnie za sobą starszych.

Paradoksem wydaje się fakt, że nie posiadamy własnych, konkursowych prac fotograficznych. Musimy je sprowadzać z innych miast Polski — przeważnie od turystów i wczasowiczów, lub zawodowych fotografów ze stolicy. A więc drugie zadanie WDK — to powołanie do życia sekcji fotograficznej, a w dalszej przyszłości urządzenie wystawy prac pod tytułem np. „Piękno Warmii i Mazur w fotografii".

Trudno jest nam powiedzieć, czy właściwe byłoby powołanie przy WDK osobnej sekcji sportowej. Niemniej jednak znajduje się tam kilka par nart i butów narciarskich, które przy dogodnych warunkach śniegowych na leżałoby wykorzystać nie tylko dla przyjemności samych instruktorów. Jest także w magazynach WDK sprzęt piłkarski. Chodzi tylko o to, żeby kompetentne czynniki wypowiedziały się na temat powołania do życia tej sekcji. Naszym zdaniem jednak nic nie stoi na przeszkodzie uruchomieniu przy WDK specjalnej sekcji sportowej, może nie tyle o charakterze wyczynowym, co raczej instruktażowym.

Czwarte zadanie stojące przed WDK to nawiązanie i utrzymanie kontaktów z powiatowymi domami kultury. Sprawa ta jest bardzo poważna i nie można przejść nad nią do porządku dziennego. **WDK musi stać się centrum wychowawczym, opiekuńczym i instrukcyjnym dla domów kultury w powiatach, jak zresztą i dla wszystkich zespołów artystycznych w terenie.** Z WDK muszą wyjść do wszystkich powiatów nici, które przyczynią się do ożywienia w miastach i wsiach woj. olsztyńskiego ruchu kulturalno-oświatowego.

Wreszcie praca polityczna w zespołach. Kto ma czuwać nad poziomem ideologicznym członków, nad systematycznym pogłębianiem świadomości socjalistycznej, nad doborem odpowiednich repertuarów, melodii, tańców jak nie aktyw WDK? Jest to zadanie najbardziej chyba odpowiedzialne, a zarazem wdzięczne, bo od niego zależy przyszłość naszych zespołów artystycznych — szczególnie młodzieżowych.

Usunięcie braków i rozwinięcie osiągnięć, a zarazem przeniesienie do powiatowych domów kultury doświadczeń z okresu organizacyjnego WDK nie jest problemem zbyt trudnym do rozwiązania. Trzeba tylko te osiągnięcia wynaleźć, uwypuklić a następnie odpowiednio wykorzystać. I w tej pracy, która może i musi dać dobre rezultaty powinniśmy dopomóc aktywowi WDK — tak organizacyjnie, jak i moralnie. **Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na wydziale kulturalno-oświatowym ORZZ, aktywie ZSCh i referatach k.-o. wszystkich PRZZ i związków branżowych**

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. Jaracza — „Ich czworo", godz. 19.30

KINA

Awangarda — dziś i jutro: „Rainis", prod. radz., godz. 16.30 i 19

Odrodzenie — dziś i jutro: „Radosne spotkanie", prod. radz., godz. 17 i 19.30

Polonia — dziś i jutro „Czerwony rumak", prod. angielskiej, godz. 16.30 i 19

Apteka dyżurna — Społeczna nr 37, ul. Partyzantów 30

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

KLUB TPPR

Czytelnia — radio — szachy

Druk. RSW „PRASA". Marszałkowska 3/5
3-B-10236

między NAMI

Sportowa łamigłówka

Z pewnym zdziwieniem zauważyłem, że Jurek zaczął od pewnego czasu dziwnie stronić od lektury. Kiedy przechodzimy obok sklepów „Domu Książki" odwraca głowę. Ponieważ nie ma między nami żadnych niedomówień, zapytałem go wręcz o przyczynę tej dziwnej animozji.

— Jestem sportowcem — odpowiedział.

Nie mogłem zrozumieć, jaki to ma jedno z drugim związek, więc poprosiłem o jaśniejsze sprecyzowanie tej zagadki.

— Sprawa jest zupełnie prosta — odparł Jurek — U nas w Olsztynie wszystko co dotyczy papieru i książki jest wrogiem nr 1 sportu. Proszę, oto przykłady:

Olsztyńscy sportowcy chcą w zimie grać i trenować przed przyszłym sezonem letnim. Na to potrzebne są sale gimnastyczne. Olsztyn posiada zaledwie dwie, co jest stanowczo za mało. Jest jednak i trzecia. Tuż obok gmachu prezydium Woj. R. N., które będąc jej gospodarzem zgodziło się wpuścić tam sportowców. Ci w zamian zobowiązali się przeprowadzić potrzebny remont. Trudność polega jednak na tym, że w owej sali gimnastycznej „Dom Książki" urządził sobie ...magazyny.

Po długich pertraktacjach D. K. zobowiązał się, że opróżni tę salę do 1 bm. Parę dni temu podjechały tam rzeczywiście samochody, ale zamiast zlikwidować magazyn... przywieziono dalszy transport książek.

Jest jeszcze i drugi kwiatek. Jedyna w mieście sala bokserska decyzją komisji lokalowej przy Woj. R. N. przekazana została centrali papierniczej na... skład makulatury. Teraz rozumiesz mnie — zakończył Jurek — że jako prawdziwy sportowiec powodowany troską o rozwój kultury fizycznej w Olsztynie mam prawo czuć pewną animozję do... papieru.

Zrozumiałem. A że sam interesuję się sportem, postanowiłem spróbować także ...na papierze i stąd powyższe „Między nami", które między nami mówiąc, powinno pomóc w rozwiązaniu owej sportowo - papierowej łamigłówki.